

2-229-29

O ZNAKACH PISARSKICH

przez

Floryana Zagowskiego.



WARSZAWA.

Druk Tow. Komandytowego St. J. Zaleski & Co.

1895.



Дер. п. Э. Швецимского,

2454
1927

O ZNAKACH PISARSKICH.

Kochanemu Wezurowi
Januszowi Turcjanowskiemu
Hilgand

18/17 q.b.

O ZNAKACH PISARSKICH

PRZEZ

Floryana Lagowskiego.

N 016297



Dr Bronisław Wieczorkiewicz
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego



WARSZAWA

Druk Tow. Komandytowego St. J. Zaleski et Comp.

N 3, Złota N 3.

1895

Дозволено Цензурою.
Варшава, 1 Августа 1895 года.



118726

K-191(81) 134017

T R E Ś C.

I. Część I historyczna:

Interpunkcja w dawnych rękopismach. Systemat interpunkcji Arystofanesa Bizantyńskiego; szkoła Alkuina; systemat Manucjusza Aldina starszego i młodszego. Interpunkcja w polskich rękopismach i początkowych drukach; znaki przestankowe w dziełach Kochanowskiego. Wiek XVII: interpunkcja u Otwinowskiego w *Metamorfozach Owidyusza*, u Potockiego w „*Herbach polskich*“. Wiek XVIII: znaki przestankowe u Konarskiego w dziełku „*O religii poczciwych ludzi*“; w satyrach Krasickiego. Prawidła interpunkcji Kopczyńskiego Wiek XIX: Feliks Bentkowski, jedyny monografista o interpunkcji; rozbiór jego monografii; Muczkowski, Sierociński, Suchecki, Mecherzyński, S. Gruszczyński, Małcki, Bem o prawidłach interpunkcji, jakie podają przy swoich gramatykach. Uwagi i wnioski o dotychczasowych prawidłach w naszym piśmiennictwie o interpunkcji.

Część II praktyczna:

Teorya zdania prostego. Znaki przestankowe w zdaniach prostych. Zdanie rozwinięte. Znaki przestankowe w zdaniu rozwiniętem. Zdanie złożone. Znaki przestankowe w zdaniu złożonym. Zdania ściągnięte. Znaki przestankowe w zdaniach ściągniętych. Zdania skrócone. Znaki przestankowe w zdaniach skróconych. Okresy. Znaki przestankowe w okresie.

III. Parę uwag o nauczaniu interpunkcji. Uzupełnienie: o myślniku, kropkach i łączniku.

IV. Dodatek: przedruk prawideł o interpunkcji Manucjusza Młodszego.

SŁOWO WSTĘPNE.

W r. 1830 Feliks Bentkowski napisał pierwszą i dotychczas jedyną monografię o naszej interpunkcyi; po upływie 65 lat wypadło chyba sprawę odświeżyć, i podjąłem tę rzecz zmusną, a w owoce niezbyt obfitą. Mam nadzieję jednak, że zwrócenie uwagi na kwestyę, która wielu zapewne piszącym niemało robi kłopotu, a dla nauczycieli języka i uczących się często bywa powodem prawdziwego utrapienia — nie będzie bez pożytku.

Nie rosząc sobie pretensyi do prawodawstwa w interpunkcyi, nie stawiam żadnych przez siebie wymyślonych reguł, ale pragnę nakreślić rzecz tak, jak ona u naszych teorytyków i w praktyce przedstawiała się i przedstawia.

Dzielię swą pracę na dwie części: w jednej kreślę szkic dziejów interpunkcyi, przeważnie naszej; w drugiej — staram się wykazać, jak ta rzecz tak w teoryach, jak w praktyce przedstawia się obecnie.

Warszawa, 8 Lipca 1895 r.

CZEŚĆ I

Historyczna.

Skoro pismo przekroczyło granice nadpisów i stało się środkiem wyrażania połączonych ze sobą myśli, zaszła potrzeba używania znaków przestankowych, aby te myśli jasno przedstawić. Usiłowania te widzimy w czasach bardzo odległych. To też Arystoteles już o istnieniu znaków przestankowych mówi, a nie o oddzielaniu tu już pojedynczych wyrazów chodzi, ale — o systemat oddzielający myśl od myśli, czyli zdanie od zdania.

Mimo jednak istnienia już systematów przestankowania — znajdujemy wiele rękopisów bez żadnych znaków, nawet bez oddzielania wyrazu od wyrazu. Jednocześnie z tem spotykamy oddzielanie wyrazów za pomocą kropek lub innych znaków, dopóki nie ustaliły się odstępy między wyrazami; spotykamy też rozdzielanie pojedynczych zdań

przez wypisywanie ich w oddzielnych wierszach, lub przez kropki, oraz odznaczanie tylko większych ustępów literami, np.: P (paragraphus), R (rubrica), K (kapitulum); to znowu liczbami i większymi inicjałami.

Najdawniejszy systemat, o którym doszły nas wiadomości historyczne — połączony jest z imieniem Arystofanesa Bizantyńskiego (żył na granicy II i III wieku przed Chryst.), Dr. Aleksander Bieling ¹⁾ takie o interpunkcyi Arystofanesa podaje wiadomości. „Co się tyczy punktów, to żądał, żeby takowe były znakami nietylko dla mowy, lecz także dla zrozumienia (*ἵη λέξεσιν-τω λόγῳ*), wyznaczając przestanki dla oddechu i dla głosu, i nadając im pewne miejsca i stałe znaczenie. Po myśli skończonej kładł punkt, który umieszczał u góry na czele wiersza, ponieważ na nim polega niejako cała waga mowy i głosu. Punkt podrzędny, położony u dołu wiersza, ograniczał myśli niekompletne, w oczekiwaniu tego, co miało nastąpić, jakoby się wyczekiwało dalszego ciągu mowy. Punkt średni nie miał wprawdzie kończyć myśli, lecz miał dać sposobność odechnięcia we właściwym miejscu po dłuższem

¹⁾ Das Princip der deutschen Interpunktion. Berlin 1880.

mówieniu tonem jednostajnym, jeżeli zdanie było długie i składało się z wielu członków.“

Następcy Arystofanesa nie kontentowali się jego trzema znakami. Wynaleźli inne, między nimi znaki deklamacyjne, jakich Nikanor odróżnia ośm. Te później zarzucono i wrócono do znaków Arystofanesa. Ten systemat przyswoili sobie Rzymianie, jakkolwiek użycie znaków pisarskich ograniczało się przeważnie do kół uczonych. Trzy znaki Arystofanesa nazywano po łacinie: *distinctio*, *distinctio media* i *subdistinctio*.

Za czasów Karola W-go w szkole Alkuina utworzony został nowy systemat. Składał się w porządku wstępującym z następujących znaków: (! . ; lub ;) oraz znak zapytania, nieco odmiennej formy od dzisiaj używanego. Znak (;) nie miał znaczenia wówczas ani tego, jakie ma obecnie, ani tego, jakie ma w języku greckim. W łacińskich tekstach służył za skrócenie, np. atq; (atque).

Do bardzo starych znaków zalicza się cudzysłów. Miał on kształt taki (>). Od wieku XV napotyka się niekiedy nawias (..).

Części wyrazu, przeniesione na drugi wiersz, początkowo nie były łączone żadnym znakiem, później (w. VII) łączono je trzema kropkami (..) np.: *domi.:nico*, *au.:reas*. Kre-

ski pojedyncze w znaczeniu łącznika napotykają się dopiero od w. XII, a częściej od w. XV.

Systemat atoli szkoły Alkuina, polegający na łączeniu kropki z przecinkiem, nie odrazu wziął górę; długi czas jeszcze w rękopismach spotyka się tylko systemat oparty na kropce. Wogóle w rękopismach panuje wielkie zaniechanie znaków nawet w XIV i XV w. Zaniedbanie to przenosi się i do pierwszych druków, mimo to, że coraz nowe uśiłowania spotykają się w tworzeniu systematów. W r. 1462 Niołas von Vyle pisze traktat o interpunkcyi. Jego systemat składa się w porządku wstępującym ze znaków (/ : .). Nadto jest tu znak zapytania (?) i nawias (). O średniku (;) powiada, że używany bywa zamiast kropki. Według tej interpunkcyi drukowane było tłumaczenie Nowego Testamentu Lutra w r. 1523.

Bardzo korzystnie wyróżniają się w tym czasie druki włoskie, a wśród nich bardziej dzieła greckie, niż łacińskie, co prawdopodobnie należy przypisać lepszej tradycyi rękopismów. Zawdzięczamy je staraniom Manucyuszów, słynnych ówczesnych wydawców dzieł klasycznych.

Najstarsza Aldina, tak zwana od imienia Manucyuszów — Aldus, z r. 1494⁵ jako głó-

wnego znaku używa dwukropka, oprócz tego kropki po większych ustępach, nawiasu dla zdań objaśniających, znaku zapytania, a w tekście greckim także przecinka zaokrąglonego, a nie kreski, jak to było dotąd. Tu pierwszy raz odróżnia się punkt duży i mały; po pierwszym następuje litera duża, po drugim mała.

Punkt mały co do znaczenia stoi po środku między punktem dużym a dwukropkiem. Jeszcze 20 lat później aldyni stoją na tem samem stanowisku. W wydaniu Kwintyliana z r. 1514 jest to widocznem; tylko jako znak najslabszy występuje tu krótki przecinek, gdziebyśmy wcale żadnego znaku nie użyli. Średnik jest tylko znakiem skrócenia; znaku zapytania używa się w aldinach. W r. 1566 ukazała się w Wenecyi młodszego Manucyusza: „Ortographiae ratio“. Znajdujemy tu i o interpunkcyi, której zasady są następujące: ¹⁾ „Najslabszym znakiem jest przecinek: nie kończy on ani całego zdania, ani nawet części jego, lecz oddziela imiona lub słowa, które tylko nieco się różnią, np. mąż uczci-

¹⁾ Charakterystyczne te przepisy podajemy prawie w dosłownym przekładzie z zachowaniem oryginalnych znaków pisarskich, przyłączając tekst łaciński na końcu niniejszej pracy.

wy, i wykształcony (vir probus, et eruditus), lub: Powagą, staraniem, dążeniem (gravitale, studio, contentione) i t. p.; zachęcać, prosić, napominać (hortari, orare, monere). Lecz pewne zalety stają się wadami, jeżeli nie używamy ich w miarę. Tak zauważyłem, że jeżeli po wszystkich słowach, oznaczających coś różnego, postawimy przecinek, to nie tylko zdania nie wyjaśni, lecz nawet zawikła, np.: gdyby ktoś chciał tyle znaków przestankowych użyć, ile jest wyrazów, ponieważ znaczenie jest tych słów nie to samo, co się niekiedy zdarza. Ten sam znak, jeżeli się łączy z jednym punktem jak ten oto ; używa się inaczej, niekiedy bowiem oddziela imiona przeciwnego znaczenia, w ten sposób: Publiczne, prywatne; święte, świeckie; twoje cudze. w tym przykładzie, dostatecznie uwidocznione, że sam przecinek nie wystarcza, a znak, który się wyraża podwójną kropką tak : zanadto zatrzymuje zdania, niekiedy także kładzie się w takich miejscach, gdzie są imiona nie przeciwnego znaczenia, lecz gdzie zdanie tak jest wzmocnione słowami, iż, jeżeli postawisz przecinek będzie za mało; jeżeli dwukropek, zanadto. chciałem użyć przykładu: lecz; spostrzegłem że dość oczywisty przykład wyniknął, w najbliższym powyższym zdaniu. tego rodzaju

bardzo wiele napotyka się w księgach starożytnych. jednak dla czegożbym miał szczenić pracy? zwłaszcza, że z pomiędzy wszystkich, ten o którym teraz mówimy, moim zdaniem ze wszystkich jest najtrudniejszy, a więc przykłady będą takie:

„Rozum uczy, że jeżeli jest nieszczęście, zbytecznie nie należy się smucić; jeżeli szczęście, umiarkowanie się cieszyć. bo, jeżelibyśmy po owem, Nie należy, postawili przecinek, zdanie jakby rwącym pędem popłynie: które przecież, ponieważ jest dwudzielne, po pierwszej części koniecznie powinno się trochę zatrzymać. jeżelibyś zaś wołał w tem miejscu postawić dwukropek, to takiego przedziału zdanieby nie zniosło: ponieważ druga jego część zależy od pierwszej: gdyż słowo, uczy, obydwojma częściami zdania rządzi. Podobnie będzie: Ty chętnie patrzysz co znaczą bogactwa; nie również co cnota. Użyjmy jeszcze dłuższego okresu, aby wskazać, jaka różnica między dwukropkiem, i punktem z przecinkiem (średnikiem). do Torkwata tak pisze Cynceron:

„Jakkolwiek panuje taki powszechny za-męt, że każdy najbardziej boleje nad własnym losem i niema nikogo, któryby nie wołał być gdziekolwiek, niż tam, gdzie jest: jednakże

dla mnie nie jest wątpliwem, że w te czasy, dla człowieka dobrego, znajdować się w Rzymie jest najsmutniej.

„Następuje dwukropek : którego jest takie znaczenie, że niejako środek zajmuje między średnikiem a kropką . bo dwukropek jeżeli się porówna ze średnikiem, większą ma siłę w rozdzielaniu zdania; jeżeli z kropką, mniejszą . w ogóle zaś używa się, kiedy zdanie albo duże, albo więcej, ma części, z których każda jest rządzona przez swoje słowo, istnieje samo przez się i jest niezależne, tak że, jak z całkowitych członków układa się całkowite ciało, taksamo z całkowitych części składa się całe zdanie. Przykład będzie następujący, z tego samego listu Cyncerona: Chociaż, na jakimkolwiek miejscu kto się znajduje, ma to samo czucie, i tę samą gorycz wskutek upadku rzeczypospolitej i własnej: jednak oczy powiększają boleść, ponieważ to, co inni słyszą, oglądać są zmuszone, i oderwać myśli od nieszczęść nie pozwalają. Niekiedy zaś tak daleko posuwa się zdanie, że nie tylko na jednym miejscu, lecz powtórnie i częściej powinno być rozdzielone dwukropkiem, zwłaszcza gdy ma całkowite części, w których nie tylko przecinek, lecz nawet średnik nie wystarcza.

„Pozostaje kropka pojedyncza, którą zdanie się zamyka, i kończy, i nie trudne jej odróżnianie: bo któż nie widzi, na jakim słowie zdanie się kończy; chociaż, gdzie jest związane zdanie, i również związane drugie następuje, ja przynajmniej chętniej używam dwukropka, niż kropki . jak w tym przykładzie:

„Gościńe mi przygotuj : jutro bowiem przybędę: lub w tym: Co do mych spraw nie daję ci żadnego polecenia: ty sam, co należy czynić, osądzisz. To także zdaje się nie będzie od rzeczy, jeżeli po kropce następuje zdanie podobne do poprzedniego, zaczynać pierwszy wyraz od małej litery; jeżeli zaś niepodobne od dużej . jeżeli zaś nie tylko niepodobne zdanie, lecz zgoła niepodobna treść następuje: wtenczas to, co następuje, nie tylko kropką i literą dużą, lecz nawet niejakim odstępem, należy oddzielić: ażeby było widocznem że zaczyna się początek innej materyi.

„Znak zapytania jakiego wymaga miejsca, sam wyraz wskazuje. w bólu i podziwieniu, jeżeli kto pojedynczej kropki, a nie znaku zapytania, użyje, to mojem zdaniem dobrze uczyni, jak w następującem zdaniu: Jakie nieszczęście zawisło nad rzeczposp. i w następującem: Jakie korzyści dla rodzaju ludzkiego filozofia stworzyła. Niekiedy, choć wyraźne jest py-

tanie, znaku zapytania jednak nie używamy, np., gdy zdanie tak daleko się rozciąga, że owa siła zapytania, która w pierwszych wyrazach była widoczna, dłuższym przeciągiem czasu powoli zmniejszona, niknie. Dowiedzmy tego przykładem: Czy sądzisz, że dobrzy są mężowie, którzy związki przyjaźni uprawiają dla pożytku, nie ze względu na ludzkość, nie ze względu na uczciwość, nie czynią; i niechętnie troszczą się o to, o co gdybym się nie troszczył, tobym okrom innych rzeczy za niegodnego siebie twej życzliwości poczytywał, w której wielką część mej życzliwości pokładać zwykłem.

„O nawiasie niewiele powiem: tego jednego przemilczeć nie mogę, że niedorzecznie ci czynią, którzy to nawiasem zamykają. Jak mniemam, Jak rzecz sama wskazuje, Jak od przodków nam przekazano, Co ja z mej strony z łatwością pojmuję, i tym podobne; które jeśli przecinkiem się oddziela albo przynajmniej średnikiem, to będzie dosyć. Nawiasem zamknąć należy to, co nie jest ani częścią zdania, ani nie jest rządzone przez żadne słowo poprzedzające, lub następujące: ani, gdyby było opuszczone, żadnego uszczerbku nie przyniosłoby zdaniu.

„O akcentach nie potrzeba powtarzać tego, cośmy już powiedzieli pod literą A.

„I tego zaniedbywać nie będziemy, ażeby, o ile od nas zależy, staranniej troszczyć się o pisownię. zauważyłem, że wielu błądzi w dzieleniu (przenoszeniu) wyrazów: co na wąskich stronicach książek drukowanych z konieczności następuje. Lecz to w wyrazach niezłożonych łatwo rozpoznać: chyba że kto jest tak tępego umysłu, że sylab samych nie rozróżnia. w złożonych zaś więcej starania się wymaga. o takowych nie mogę zalecić, jeżeli niewiadomo z czego wyrazy są złożone. jeżeli zaś początek złożenia widoczny, to zarazem podział na sylaby będzie widoczny. dodam jednak przykład. Exsules gdybyśmy mieli podzielić, to nigdybym tak nie podzielił E xsu les. gdy bowiem Exsul, jakoby Extra solum, się nazywa, to któż nie zrozumie, że za pierwszą sylabę Ex, a nie E, uważać należy. Tak Specto na dwie sylaby tak dzieli Spe cto, a nie Spec to. to poznajemy ze słowa pierwotnego Specio, od którego supinum pochodzi Specto. Tak samo, Distringo wielu źle oddziela, Dis tringo: gdy trzeba dzielić w ten sposób, Di stringo, kiedy wyraźnie złożone jest z Di i Stringo. Takich przykładów

jest mnóstwo: których sylaby umiejętnie odzieli, kto zwróci uwagę na początek złożenia.“

Przyjrzelśmy się usiłowanym w sprawie interpunkcyi do chwili, w której u nas rozwija się piśmiennictwo bogato, i gdzie też i nasz przedmiot pod ręką znakomitych pisarzy samodzielnie kształcić się będzie. Jak widzimy, do jasnych rezultatów dojść nie zdołano.

Wskazówki, jakie spotykamy w przytoczonych przepisach, są tak niejasne, luźne, na żadnych podstawach stałych wynikłych z rozbioru mowy nie oparte, że wytworzyć one stałego systematu nie były zdolne.

To też w dawniejszych pismach spotykamy istotnie przestankowanie przeważnie indywidualne, zasad w nich stałych dopatrzeć się trudno; cechy jego zależą od zdolności i poczucia piszącego.

Zwróćmy uwagę na interpunkcyę w naszej literaturze. Nim przejdziemy do dzieł drukowanych, rzućmy okiem na nasze rękopisy. Jak w całym świecie, tak i u nas, spotykają się fakty tesame: są rękopisy bez interpunkcyi zupełnie, np.: pięknie bardzo pisany Psalterz Puławski. Ustępy większe tylko odznaczone są dużemi głoskami, po większej części czerwonemi. Tak zwana Książeczka Nawojki zna tylko dwukropek, którym oddziela większe

ustępy, poczynające się od dużych liter; bywa wszakże po dwukropku mała litera; następuje też niekiedy duża litera, chociaż wyraz poprzedni nie ma żadnego znaku. Oto przykład: „Swyanta maria boza porodzycelko naczyszczha dzyewko: przez myłoszcz szyna thwego yednaczkha boga naschego Jesu Czista zewsche my szwyatymy y wybranymi bozymy Przydzy napomocz mnye: a racz proszycz zamną grzeschnyca: Bo moya duscha w draczenyn polczona yest...“

W rękopismach naszych kronik spotykamy przeważnie użycie tylko kropki.

I pierwsze druki niezbyt obfitują w znaki przestankowe. Tak np.: W Ojcie nasz u Zaborowskiego w jego „Ortographia“ użyte są: kropka i dwukropek, ale sposób tego użycia dla nas dzisiaj niezrozumiały. Do wyrazów: „Chleba naszego“ niema żadnego przestanku. Przed tymi wyrazami znajdujemy kropkę, a po niej małą literę. Po „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“. jest znowu kropka, a po niej mała litera; po „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“ (dwukropek). Potem od małej litery zaczynając: „i nie wódź nas na pokuszenie“ (kropka) i zaczyna się od dużej

lity „Ale nas zbaw ode złego“ (dwukropek) „amen“.

Dzielko Zaborowskiego wyszło zapewne w pierwszej połowie XVI w.; w drugiej zaś połowie tego wieku widzimy już rozkwit interpunkcyi: Dzieła Kochanowskiego np. mają bogatą interpunkcją, zbyt może bogatą, według dzisiejszych pojęć, nie zgadzającą się z dzisiejszymi zasadami w niektórych szczegółach: ale myśli uwydatnione przez nią jasno. Poeta tu może głównie trzymał się poczucia, może przez obfitość znaków cieniował myśli, nadawał odpowiedni tok wierszom.

Punktuacją w dziełach Kochanowskiego należy przypisać chyba samemu poecie, a nie drukarzom, gdyż najprzód w liście Jana Januszowskiego do Myszkowskiego ¹⁾ znajdujemy inną interpunkcją, powtóre—nie śmiałyby chyba wydawca zmieniać przestankowania rękopismu, bo mógłby przez to odcienie myśli i ton poematów naruszyć. Zaczniemy przegląd od interpunkcyi Januszowskiego.

Widoczne na niej ślady systemu Manucyuszów, zachowywanego w ich wydawnictwach, zwanych aldynami. Systemat ten zdra-

¹⁾ List ten drukowany był w r. 1585.

dza się przedewszystkiem małą i dużą kropką, albo inaczej — kropką, po której następuje mała lub duża litera. Tak np. „Ale jako rzeczy wszystkie, które ludzie mówią, nie są w mocy naszej, ale na wolej i łasce tego, który wszystkim rządzi: tak i to paść musiało, jako się temu panu spodobało. (mała litera) który zagrodziwszy mu drogę do wszystkich rzeczy, które, rzecz pewna, z wieczną sławą jego byćby były mogły, nie rzekę dalej postąpić, albo tego co już było gotowo na świat wydać nie dopuścił: ale i samego z oczu i z towarzystwa ludzi wszystkich wziąć raczył (duża litera). Tak śmierć niezbędna przed czasem zapadła. (mała litera) która aż pod czas wiele ludziom szkodzi...“

Średnika, zalecanego przez Manucyusza, Januszowski w swoim liście nie używa. Po dwukropku niekiedy duża litera następuje.

W Kochanowskiego utworach polskich spotykamy: przecinek, dwukropek, kropkę, znak zapytania, nawias. Średnika w utworach polskich niema; w łacińskich atoli poezjach, prócz średnika, używanego jako znak skrócenia, rzadko-wprawdzie, ale spotykamy średnik jako znak przestankowy. Notujemy tu fakt, że w druku poezyi łacińskich średnik jest; w rękopiśmie zaś Kochanowskiego



niema go zupełnie ¹⁾. Może to być przypadkowe, ale być może, iż Kochanowski tak go nie przyjął, jak nie przyjął rozróżnienia małej i dużej kropki; zna on tylko kropkę, którą kończy się myśl i po której duża litera następuje. Prawdopodobnie jeden znak, t. j. dwukropek, uważał za wystarczający dla oznaczenia pośredniego przestanku między przecinkiem a kropką. Używa też dwukropka tam, gdzie my obecnie średnika i dwukropka używamy. Oto przykłady:

Pana wołam, pana proszę,
Iłce swe k'Niemu wynoszę:
Przed Nim krzywdę swą przekładam,
Jemu żal swój opowidam.
Ledwo mi już ducha stanie:
Ale Tobie, mocny panie,
Świadomo, że bez winności
Cierpię takie doległości. (Psalm CXLII).

Widzimy tu, że dwukropka użyto, gdzie my średnika użylibyśmy.

„Nie chciej się ze mną, Boże litościwy
Prawem obchodzić: żaden człowiek żywy
Tak święty nie jest, aby na Twym sądzie
Nie miał być w jakim wytkniony nierządzie.“ (Psalm CXLIII).

¹⁾ Porów. Wydanie pomnikowe—podobizna: „

Tu dwukropek użyty tak, jakbyśmy go dziś użyli w zdaniu wyjaśniającem, opuszczając spójnik.

„Skoro w radzie zas'edli panowie, król naprzód
Tę rzecz do nich uczynił: Niezwykłem nic nigdy
Bez rady waszej czynić.“ (Odprawa posłów).

Widzimy, że przed przytoczeniem słów cudzych postawiono dwukropek. W powyższych przykładach widzieliśmy także, iż przecinek oddziela konsekwentnie zdanie od zdania; nadto — wołacz oddzielony przecinkiem. W dziełach Kochanowskiego nie znajdujemy przywilejów dla spójnika *i*, lub jakiegokolwiek innego, mianowicie pod tym względem, żeby się przed nim przecinka nie stawiało w zdaniach ściągniętych lub krótszych współrzędnych. Oto przykłady:

„I ziemia, i cokolwiek na niej się znajduje
I co pod niebem mieszka, i co się buduje,
Wszystko panu należy: On rękami swemi
Grunt na morzu założył niewzruszonej ziemi.“ (Psalm XXIV).

Bodaj źle zgiął każdy człowiek nieprawdziwy,
Każdy chytry pochlebca, i każdy chępliwy.“ (Psalm XII).

Tyś zamek, i twierdza, Tyś jest moja obrona. (Psalm XVIII).

„Kto ma swego chleba (bez przecinka)
Ile człeku trzeba,
Może nie dbać o wielkie dochody,
O wsi, o miasta, i wysokie grody.“ (Pieśń V, Ks. I).

Co do adpozycyi — wielka panuje niesta-
łość: raz oddzielona przecinkiem, drugi raz —
nie, np.:

Ewa, wszystkich rodziców matka, słu-
sznie... (Wzór pań mężnych).

Chiomara żona niejakiego Ortiagonta...“
(tamże).

Kiedy Aleksander król Macedoński...“
(tamże).

Nie twierdzimy wcale, że interpunkcyja,
której tu przykłady podaliśmy, jest niezach-
wianą, owszem — mówimy, że dość często
niema tam znaku, szczególnie przecinka,
gdziebyśmy go według dzisiejszych zasad
oczekiwali, jak również znajdujemy przecinek
lub dwukropek zupełnie niespodziewanie. Nie
chcę tego objaśniać jedynie przez niedbałą
korektę, przeciwnie, sądzę, że poeta, nie kie-
rując się stałymi zasadami gramatycznymi,
dbał głównie o jasność myśli, a niekiedy mo-
że i o tok wiersza. W każdym razie przy-
znać trzeba, że wogóle znaki kładzione są
trafnie, niekiedy wszakże zbyt obficie. Tak
np. w pierwszym przykładzie przytoczonym
poniżej dwukropek, a w drugim przecinek —
zbyteczne, lubo użycia dwukropka mogliśmy
się doszukać w systematach przestankowych,
mających walor jeszcze w XVIII w.

Wszystki płacze, wszyscy łzy Heroklitowe
I lamenty, i skargi Simonidowe:
Wszystki troski na świecie, wszyscy wdychania,
I żale i frasunki, i rąk łamania:
Wszystki a wszyscy zaraz w dom się mój znoście,
A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomoście:
Z którą mnie niepobożna śmierć rozdzieliła,
I wszystkich moich pociech nagle zbawiła. (Tren I).

albo:

Z Twej łaski, nocna rosa na młde zioła padnie,
A zagorzałe zboża, deszcz ożywia snadnie.
(Z pieśni: Czego chcesz od na panie?)

W XVII stuleciu nie przyszło do uregu-
lowania naszej kwestyi: spotykamy tu często
niekonsekwencyę, przesadę.

Oto jeden z przykładów, że nie szcze-
dzono interpunkcyi:

W poczecie herbów polskich Potockiego
znajdujemy takie przestankowanie:

„Taż czarna, co Wieniawa: ale nie bez szczyby,
Głowa żubra: w szlacheckim: Pomian, idzie herby,
Bo jej naprzód, Miecz goły: położą na czele,
Toż z pryskiem, pierścień wyjmą: i złote manele.
Miecz, że brat brata zabił: nie dawszy się sądzić
Pierścień wzięto: ze gniewu. nie umiał nim rządzić.“

Otwinowski w przekładzie Metamorpho-
seon Owidyusza tak często używa przecinka

„A wszakże Ezonowicz, szedł na nie (woły) bez trwogi,
Lubo każdy z nich, swój nań łeb nastawiał srogi,
I rogi okowane potężnem żelazem:

I bijąc, prochu pełną ziemię, ciężkim razem,
Rozpołowionemi swemi kopytami;
Dymonośnymi wszędzie ciska i rykami.“ (s. 258, wyd. z r. 1638).

Trudno tu dojść znaczenia przecinka i średnika. Co u Kochanowskiego zdarzało się wyjątkowo, u Otwinowskiego ciągle się przejawia. Zanotować wszakże wypada, iż stale używa się tu średnika w polskim druku, czego u Kochanowskiego nie widzieliśmy. Wykrzyknik rzadko się napotyka, ale już jest znany.

Zauważyć wszakże należy, iż pewna racjonalność przestankowania zależy widocznie od wykształcenia pisarza: u Skargi, Piotra Kochanowskiego, nawet Twardowskiego—interpunkcja prawie tażsama, co u Jana Kochanowskiego.

Wiek XVIII przedstawia nam wielką różnorodność w użyciu znaków pisarskich: nie szczędzą ich pisarze; ale trzebaby chyba każdego badać oddzielnie, chcąc jakieś systematy wykazać. W Konarskiego pismach polskich, np. w dziełku „O religii poczciwych ludzi“ r. 1759—spotykamy wielką troskliwość o przedstawienie składu okresów zapomocą interpunkcji, co tem więcej było potrzeba, że budowa ich bardzo częstokroć skomplikowana; ale stałości zasad trudno tu przyznać. Tak np. § I tego dzieła zaczyna się:

„Taka dola jest, tych, których żyjemy, czasów, że przeciw Religii, wszędzie burza powstaje, wszędzie jej wypowiedziano wojnę. Biją na nią z jednej strony wielka zgraja, mniej albo nie światła, i nauki mających, ale determinowanych na zgubę jej, libertynów...“

§ II tak się zaczyna: „Filozofowie, są doktorowie Religii poczciwych ludzi. Ta Pismo, Ewangelią, i doktorów Kościoła odrzucawszy, filozofów dawnych i terażniejszych za swych wzięła doktorów...“

Widzimy tu np., że niekiedy podmiot oddziela się przecinkiem od orzeczenia; spójnik *i* raz ma przed sobą przecinek, drugi raz nie ma. Widocznie Konarski, pisarz przeważnie polemiczny, a więc raczej mówca, niż prozaik, używa przestankowania głównie w celu nadania akcentu wyrazom przy ich wygłoszaniu; nie chce on pominąć i warunków syntaktycznych: stąd ten zbytek znaków, bo przecież, jeżeli kogo, to jego o brak logiki, o nieznaną składni posądzać nie można. Być może, iż wpływ łacińskich książek, zerwanie z tradycją XVI w. i początków XVII były powodem nieco dziwacznej interpunkcji.

W wydaniach utworów Krasickiego z tegoż wieku nie widzimy zbyt dbałości wydawniczej: stąd i niedokładność przestanko-

wania może na karb wydawcy, a nie autora policzyć należy. Pominąwszy jednak przypuszczalne niedbalstwo korekty, znajdziemy interpunkcyę stale oddzielającą zdanie od zdania i wyłączającą wyrazy do zdania nie należące, co u Konarskiego nie zawsze było. Mimo to są szczegóły, nadające indywidualne cechy przestankowania Krasickiego utworom ¹⁾. Tak np. przypatrzmy się satyrze: „Żona nudna“.

„A ponieważ dostałeś, coś tak drogo cenił,
Winszuję, Panie Piotrze, żeś się już ożenił
— Bóg zapłać— cóż to znaczy? oziębłe dziękujesz,
Alboż to szczęścia swego jeszcze nie pojmujesz?
— Nie ze wszystkim; luboć to zazwyczaj tak bywa,
Pierwsze czasy cukrowe—toś pewnie w goryczy?
— Jeszczeć—Bracie! trzymaj więc coś dostał w zdobyczy.
Trzymaj skromnie, cierpliwie, a milcz tak, jak drudzy,
Co to swoich małżonek uniżeni słudzy.
Z tytułu Ichmościowie dla oka dobrani,
A Jejmość tylko w domu rządzący i pani.“

W drugim wierszu na końcu brak kropki, a w siódmym po „więc“ przecinka—jest zapewne winą korektora; ale w trzecim po „Bóg zapłać“ powinna być kropka i duża litera; tymczasem wszędzie tu kreska tylko, zazna-

¹⁾ W wydaniach Dmochowskiego interpunkcyą zmienioną; może dokładniejszą, ale niekiedy zmieniającą myśl, a raczej odcień myśli autora.

czająca mowę innej osoby i mowa ta nie zaczyna się od dużej litery.

Dbalości o ujednostajnienie przestankowania nie widzimy u teorytyków. Konarski w swojej retoryce o zdaniu mówi bardzo ogólnikowo, a o interpunkcyi nie wspomina wcale. A i Kopczyński niewiele się troszczy o budowę zdań; przestankowanie zaś zasada prawie wyłącznie na poczuciu przy czytaniu. Przytoczmy tu dosłownie jego teorię, bo ona nie tylko wpływa na przyszłość, ale poniekąd wyjaśnia zasady, jakimi się poprzednio i współcześnie kierowano. Powiedzieliśmy „poniekąd“, bo teoria ta tak jest ogólnikowa, że musiała wytworzyć wiele bardzo dowolności. W przypisach do gramatyki na klasę II-ą powiada:

„Wiemy przyrodzony cel znamion po wyrazach, że się na to piszą, aby przestrzegły czytelnika tak o przestanku czyli odpocznieniu sobie w głosie, jako też o różnym tegoż głosu urabianiu czyli odmianie. Stąd wnosić sobie można, gdzie które znamię przestankowe pisać się ma.

Przecinek.

Gdy głos przestaje równo, to jest ani się podnosi, ani spuszcza, tam się ma pisać przecinek (Comma) np. Król, Senat, Stan Rycer-

ski & c. Piszę się też przecinek zamiast nawiasu, gdy weń nie wiele wyrazów wchodzi, np.: Nauki, mówi Cyncero, są pokarmem dla młodych & c., zamiast, Nauki (mówi Cyncero) są & c.

Średnik.

Gdzie się głos podniesiony zawiesza, to jest w połowie myśli, która dla położenia w sobie spójnika (Conjunctionis), drugiej części koniecznie wyciąga; kładzie się pospolicie średnik (Media nota) od środka myśli tak nazwany, np.: Kędy grzech bez karania, bez nagrody cnota; tam do wszelkiej swywoli otworzone wrota. (Potocki w Argenidzie). Po wyrazie cnota pisze się średnik.

Dwukropek.

(Dwukropek (Duo puncta) pisze się naprzód, w biegu myśli po skończonej jakiej części, która przez spójnik z następującą częścią nie wiąże się, np.: Nie ujmuje sławy Rycerstwu straż miasta trzymającemu: lecz inna rzecz zdala, inna pośrodku dzikich narodów z namiotu na nieprzyjaciela patrzeć. Powtóre, gdy przypowieść, lub zdanie jakie poważne, lub wyszczególnianie rzeczy, ma następować, np.: Mają to ludzie i narody po

stronne do siebie: że im dalej i szerzej się rozłączają; tym mniej do gniewu i miłości przeciwko nam przyczyn mają: a im dłużej wiek po wieku stoi; tem calszy i szerszy ich rozsądek o nas bywa.

Kropka.

Piszę się naprzód po skończonej zupełnie myśli, gdzie głos zupełnie się spuszcza i najdłużej przestaje, jako w tylu przykładach widzimy. Powtóre, w skoropisach czyli skróconych wyrazach, tak słownych, iako liczbowych, np. Aug. III ś. p. zamiast August trzeci świętej pamięci. Potrzecie, na napisach pieniędzy, kolumn, grobów & c., znajdujemy częstokroć po każdym wyrazie czy skróconym, czy zupełnym, pisaną kropkę, prócz na końcu wiersza, np. nagrobek córce napisany:

Orszula. Kochanowska. tu. leży. kochanie
Ojcowe. albo. raczej. płacz. i. narzekanie.
Opakeś. to. niebaczna. śmierci. udziałata
Nie. iac. onej. ale. mnie. ona. płakać. miała.

Znak wykrzyknienia.

Piszę się albo zaraz po wykrzykniku, mianowicie gdy następnie wyraz nieodmienney, np. o! jakżeśmy szczęśliwi & c., albo po

wyrazach z wykrzyknikiem ściśle złączonych, np. o czasy! o obyczaje!

Znak pytania.

Pisze się po zadanem pytaniu, np. byłżeś? widziałżeś?

Ł ą c z n i k.

Pisze się naprzód na końcu wiersza, gdzie się cały wyraz spisać nie może: powtóre, po zacętej, a przerwanej myśli, np. będę ci dłużej cierpiał? będę—lecz & c. Zamiast łącznika, lepiej w takiej okoliczności pisać kropki tak: będę... lecz.

N a w i a s.

Pisze się na początku i na końcu wtrąconej obcej nieco a przydłuższej myśli, np.: „Nieszczęsna matko, (jeśli przeczytać możemy „nieszczęściu, co przez głupi swój rozum cierpiemy) gdzie teraz siedm synów“ & c. (Jan Kochanowski, o Latonie).

Cudzysłów.

Pisze się na początku i na czele każdego wiersza, i na końcu cudzych słów do naszej mowy włożonych, co widzimy w wyższym przykładzie.

Odsyłacz.

Pisze się gdy chcemy przestrzedz czytelnika o tem, co w ciąg pisma nie weszło, a co

się pod takimże znakiem, na boku lub na dole kładzie: nacośmy już tyle przykładów widzieli.

W przypisach do gramatyki na klasę III-ą, mimo obietnicy, Kopczyński nie powiedział dokładniej o budowie zdania i interpunkcyjki nadto, cośmy wyżej podali. Oto jego uwagi:

Myśl całkowita czyli zupełna zowie się u retorów okresem czyli peryodem. Okres dzieli się na części większe zwane membra, te zaś części składają się czasem z cząsteczek nazwanych incissa np. negligere quid de se quique sentiat non solum arrogantis est, sed etiam omnino dissoluti. Ile jest większych części w okresie, poznaje się pospolicie z liczby słów w trybie okolicznym położonych, osobne, choć cząstkowe tylko, zdanie zawierających. I tak z następujących przykładów, podług liczby słów pierwszy ma jedną część, drugi dwie, trzeci trzy, czwarty cztery, w piątym przykładzie są cztery części przednie, inne poboczne czyli dodatkowe:

1) Prawa dobrego od złego, żadną inną jak przyrodzoną normą odróżnić nie możemy.

2) Do czego będziemy najzdolniejsi; w tem przedewszystkiem pracować będziemy.

3) Czyż jakiegokolwiek państwo ścierpi dawkę tego rodzaju prawa: żeby był skazany

syn lub wnuk, jeżeli ojciec, lub dziadek coś przewini?

4) Jak ani dom ani państwo nie będzie uchodziło za rządzone rozumnie i karnie, jeżeli w niem, ani dla dobrych uczynków nie będą wyznaczone nagrody, ani kary dla złych; tak boski zarząd świata względem ludzi nie istnieje, jeżeli w nim nie istnieje odróżnianie dobrych i złych.

5) Chociaż synu Marku, już rok słuchając Kratyppa, i to w Atenach z konieczności masz obfitość przepisów i nawet filozofii, z powodu wielkiej powagi tak mistrza jak i miasta: z których pierwszy cię wiedzą z bogacim może, drugie przykładami, to jednak, jak ja sam ku własnemu pożytkowi zawsze z greczyzną łączyłem łacinę i to nietylko w filozofii lecz także w ćwiczeniach krasomówczych czyniłem, tak samo i tobie mojem zdaniem czynić należy, abyś posiadał jednakową łatwość w obydwu rodzajach wymowy.

Każdy okres uważany powierzchownie składa się z większych i mniejszych części, między którymi kładą się pisowne przedziały kropka, średnik, dwukropka, przecinek.

Kropka, kładzie się na końcu okresu, i jest znakiem skończonej zupełnie myśli.

Po pierwszej połowie okresu, nazwanej prothesis kładzie się średnik (lubo niektórzy pisarze kładą w tem miejscu zwykły dwukropka) i jest znakiem myśli zawieszanej, którą drugą okresu częścią nazwaną apodosis, dopełniać się zwykła.

Przecinek jest przedziałem dwóch części mniejszych.

Wyrazy spójnikami nazwane (Coniunctioes) są najwidoczniejszym związkiem między częściami okresu: po których też miarkuje się liczba większych części okresu.

Niedokładność tych przepisów widoczna. To też przestankowanie wogóle prawie dowolne, przynajmniej według dzisiejszych naszych pojęć.

Obrazem, przedstawiającym przestankowanie w pierwszej połowie naszego wieku, jest Feliksa Bentkowskiego rozprawa specjalna, jedyna w naszym piśmiennictwie — pod tytułem: „O znakach przecinkowych w piśmie czyli znakach pisarskich“ r. 1830.

Rozprawa ta, napisana na skutek życzenia członków Deputacyi ortograficznej, przez jednego z jej członków, opiera swoje zasady głównie na interpunkcyi dzieł Śniadeckiego i Krasickiego, wydania Dmochowskiego. Wątpię żeby w tem wydaniu znaki przestankowe za-

chowane były owych pisarzów; zapewne, wiele zmian Dmochowski wprowadził. W każdym razie interpunkcyę tu ludzi najwyżej wykształconych, i których pisma oddziaływały pod każdym względem na współczesnych i jeszcze długo wpływ swój wywierały: prawidła więc Bentkowskiego szeroko oddziaływały, a może po dziśdzień wpływ wywierają.

Praca ta ma bardzo wielkie zalety: wysoce sumienna, na głębszych studyach oparta, podaje szkic historyczny swego przedmiotu, rozbiór okresu, a potem zasady opatrzone licznymi przykładami.

W szkicu historycznym autor twierdzi poniekąd mylnie „że zasady i znaki dawniejszej interpunkcyi, jako niedochowane do naszych czasów, nie są nam znajome“: przy pomocy bowiem D-ra Bielinga staraliśmy się ich ślady przedstawić.

Autor też sam przypuszcza we wstępie, że wykład jego o zdaniu może być niedostatecznym z powodu, że jego „rozmaitych rodzajów nie rozróżnił wcale“. Dla ówczesnych celów praktycznych niewdawanie się w ścisłe określenia podstaw gramatycznych—może było dogodniejsze, bo rzecz przeto, acz straciła na dokładności, zyskała na popularności: szersze koło piszących nie lubuje się w ścisłych

regułach gramatycznych; ale sama teorya na tem straciła, a wskutek nieścistości — dowolność się rozpanoszyła. Wątpi też autor, czy sędziowie zgodzą się na pierwszą jego zasadę, mianowicie, że, idąc za przykładem Francuzów, łączy w swych prawidłach dwa względy: gramatyczny, czyli raczej syntaktyczny z deklamacyjnym, czyli warunkami głośnego czytania.

Być może, iż znalazło się wielu, co owo połączenie przyjęli chętnie; ba — są i obecnie tacy napewno, co za takim połączeniem przemawiają, a nawet dzisiejsi teorytycy do pewnego stopnia je uwzględniają; jeśli jednak wolno nam swoje zdanie objawić w tym względzie, — to zgodzimy się raczej z twierdzeniem Weiskego ¹⁾, że ten dualizm mąci kwestyę i pragnęlibyśmy widzieć uwzględnioną tylko zasadę syntaktyczną, pozostawiając deklamacyę talentowi czytelnika, lub przyszłości. Jesteśmy zaś tego zdania, że te znaki, jakie są, oddają dostateczną przysługę loicznemu czytaniu, dla estetycznego nie wystarczają. Próby wprowadzenia jeszcze innych znaków, któreby deklamacyi uczyniły zadość — nie udały się, a czy w przyszłości się nie udadzą, przesądzać nie chcemy.

¹⁾ Theorie der Interpunktion.

O znakach pisarskich.

Jeżeli jednak pod naciskiem zwyczaju, zmuszeni jesteśmy robić ustępstwa głośnemu czytaniu czy deklamacyi, bez względu już na nieracjonalność prawideł, to starajmyż się przynajmniej jak najmniej popełniać niekonsekwencyi; a w pracy Bentkowskiego tego starania widzimy za mało.

Przejdźmy do szczegółów: pierwszy z teorytyków, Bentkowski, stara się zwalczyć zakorzenione dotąd długie peryody; zachęca do częstego używania kropki, odstępów, aby przeto pismu zapewnić więcej prostoty, jasności. Zwalcza też nadużycie dwukropka, radząc zastępować go w wielu razach lżejszym — średnikiem, a w okresach krótszych przecinkiem. Oznacza następnie prawidła, których się należy trzymać przy użyciu znaków. W prawidłach tych jednak z powodu braku ścisłych definicyi i z powodu uwzględniania deklamacyi utrwaliły się niekonsekwencye i chwiejność, które udzieliły się wszystkim następnym teorytykom mniej lub więcej — i dodziśdnia sprawiają kłopot w nauce i praktyce.

Bentkowski pierwszy wprowadza prawidła, że nie tylko przecinkiem, ale i średnikiem trzeba oddzielać podmiot od orzeczenia, gdy ma wiele określeń i dopeł-

nień. Stąd obala zasadę, że przecinek, a tem bardziej średnik, *stale* oddziela zdanie od zdania, oraz to wszystko ze zdania wydziela, co z niem ściśle gramatycznie połączone nie jest, np.: wołacz, słowa wtrącone, adpozycye i t. d. Niezbyt zaś przekonywający daje powód do łamania zasady, bo potrzebę odetchnięcia przy głośnem czytaniu. Jeśli podmiot, czy zresztą jakikolwiek wyraz, tak jest obciążony określeniami, że go jednym tchem wymówić nie można i trzeba po drodze aż wypoczywać, to chyba takie pismo jasnością się nie odznacza: nie opłaca się więc ponosić ofiary dla jego wygłaszania.

Pierwszy też Bentkowski uświęca zasadę opuszczania przecinka przed: *i*, *a*, *albo* w zdaniach ściągniętych. Wprawdzie pozwala i na przecinek, ale w razie, jeżeli szczególną zwracamy uwagę na wyraz po tych spójnikach następujący. Narusza także zasadę oddzielania zdania od zdania przez to, iż każe stawiać przecinek tam, gdzie jakaś część zdania opuszczona, np. usiadłem na krześle, ty, (usiadłeś) na kanapie.

Dzisiaj w takim miejscu stawia się myślnik w razie, gdyby wątpliwość jakaś wypadła wskutek niepostawienia żadnego znaku.

Bentkowski nie ustala przestankowania w zdaniach skróconych — i to dało sposobność

późniejszym teorytykom do głoszenia najróżnorodniejszych opinii.

Tak dodatnie, jak i ujemne strony tej pracy odbiły się na następcach. Mają oni tę wyższość wszakże, iż jako autorowie gramatyk, dają budowę zdań i starają się o ścisłe definicje. Mogą też postawić jedynie stałą zasadę, że zdanie od zdania oddziela się przestankiem, bo o zdaniach uczą; ale znowu stawiają często takie ograniczenia, że zasadę obalają. Każden prawie z nich wprowadza też coś ze swych pomysłów lub rozszerza nie-dokładności poprzednika tak, że stałych podstaw trudno się dopatrzeć, a często, mimo najlepszych chęci, spełnić tego, co zalecają, niepodobna. Przypatrzmy się najglówniejszym pracom, tym, które najwięcej rozpowszechnione były, i których autorowie powagą w nauce się odznaczyli.

Muczkowski, jeden z najwcześniejszych, powtórzył prawie dosłownie zasady Bentkowskiego (przynajmniej w trzecim wydaniu ¹⁾), które mam pod ręką). Wyróżnia on się z pomiędzy wszystkich tem, że zdań imiesłowowych (skróconych) wcale nie oddziela.

¹⁾ Pierwsze wydanie 1825 r. Prawdopodobnie interpunkcja w niem nie uwzględniona, bo Bentkowski o niej nie wie.

Sierociński ¹⁾ imiesłowowy nieodmienne oddziela przecinkiem wtedy nawet, gdy nie mają żadnych określeń; odmienne zaś tylko wtedy, gdy mają określenia. Adpozycje oddziela tylko złożone. W zdaniach ściągniętych nie stawia przecinka przed: i, lub, albo, ani. Przed *co* w znaczeniu *który* nigdy przecinka nie stawia. Przywileje, które już Bentkowski uświęcił dla niektórych spójników, uwalniając je od przecinka, rozszerza Sierociński na wiele innych i każe np. pamiętać 24 spójniki z dodatkiem jeszcze — „i t. d.“, przed którymi w pewnych razach trzeba stawiać przecinki; później dodaje jeszcze 12 z dodatkiem „i t. p.“—i tak samo każe pamiętać warunki, kiedy poprzedzają je przecinki. Podobnie wylicza spójniki, przed którymi średnik stawiać się winno.

Suchecki zgadza się z Sierocińskim, że zdania imiesłowowe (skrócone) należy przecinkami oddzielać; idzie jednak dalej, bo nie robi ograniczeń co do ich rozwinięcia przez inne wyrazy. Podobnie oddziela adpozycje niezłożone. Zmniejsza jednak liczbę uprzywilejowanych spójników; każe stawiać prze-

¹⁾ Pierwsze wydanie 1839 r.

ciniek nawet i przed tymi wyjątkami, jeżeli się powtarzają w jednym zdaniu.

Mecherzyński ¹⁾ wpada znowu w tosamo, co Sierociński: wylicza znaczną liczbę spójników, przed którymi przecinek opuszcza się, gdy nie zdania lecz wyrazy łączą. Dla średnika wylicza też 17 spójników i jeszcze dodaje „i t. d.“ Radzi także oddzielać od orzeczenia podmiot, obciążony wyrazami określającymi.

S. Gruszczyński w swojej „Nauce o zdaniu“ — jasno i zgodnie z najwięcej obecnie upowszechnionymi gramatykami wypowiada swoje prawidła. O tych prawidłach mówić będziemy jeszcze niżej, obecnie zanotujemy tylko to, co go wyróżnia od innych, a mianowicie:

W zdaniach ściągniętych opuszcza przecinek przed: i, a, lub, czyli, albo, oraz przed: jak, niż, „jeżeli następujące po tych spójnikach części z jednego lub *niewielu* wyrazów się składają.“ Dalej mówi: „Zdania skrócone, jeżeli są obszerniejsze, mieszczą się między dwoma przecinkami.. Tylko zupełnie krótkich, a mianowicie jednowyrazowych nie od-

¹⁾ Prawidła pisania, Kraków 1841 r.

dzielamy przecinkami, *aby mowy przez zbyteczne dzielenie nie drobić i pisma zbyt licznymi przecinkami nie nastrzępiać.*“ Kochanowski nie był tyle pretensjonalny w swoich utworach: nie bał się zeszpeci swoich utworów nawet przecinkiem przed *i*.

Pominiemy innych prawodawców przestankowania, bo wszędzie spotykamy już powtórzenie tegosamego, cośmy zauważyli; a zwrócimy uwagę na te gramatyki, które obecnie najwięcej są rozpowszechnione.

Najwięcej powagi i wzięcia od lat 30 przeszło ma gramatyka Małeckiego. Wpłynęła ona nietylko na uczących się, ale na autorów podręczników, które, oprócz paru, są tylko jej przeróbką, skróceniem, mniej lub więcej spopularyzowaniem. Naszej kwestyi przecież Małecki nie poświęca szczególnej uwagi: rozdział „O przecinkowaniu“ jest dość krótki, prawie pobieżny, i dopiero przez wczytanie się w składnię znajduje się odpowiedź na niektóre szczegóły, a, niestety, nie zawsze ta odpowiedź staje się dokładną, szczególniej dlatego, że, zapewne przez zaniedbanie drukarskie, interpunkcyja w przytoczonych przykładach jednostajną nie jest. Do tego zbyteczna zwięzłość redakcyi reguł, niedomówienia — niekiedy są powodem niejasności.

Tak np. czytamy:

„W zdaniu *ściągniętem*, jak wiadomo, znajdują się wyrazy, nie będące tegoż zdania członkami, lecz innych zdań. Takie wyrazy są to właściwie zdania całe, ale skrócone. Otóż wszystkie takie części zdania *ściągniętego* przegradzają się i od siebie i od reszty zdania przecinkami. Wtedy tylko nie kładziemy między nimi przecinka, jeżeli tam jest położony spójnik: *i*, *lub*, *albo*, *czyli*, *ani*, *ni*.“

Dlaczego przed tymi spójnikami przecinka niema? Wszak Małecki mówi wyraźnie, iż części zdania *ściągniętego* są „całemi zdaniami“. Powiada się zwykle, że w zdaniu *ściągniętem* spójnik łączy nie zdania, lecz wyrazy. Ale przecież te wyrazy, to są zdania skrócone, jakieśmy to dopiero w Maleckim czytali; a zresztą, jeśli powtarzać się będą orzeczenia i to rozwinięte przez dodatkowe wyrazy, to na jakiej zasadzie nie oddzielimy ich przecinkiem? W zdaniu np.: „Jan dobrze pisze i pięknie maluje olejnemi farbami obrazy historyczne“, czyż nie należy oddzielić orzeczenia przecinkiem?

Dlaczego zawadzać ma ten przecinek przed *i*, *albo*, *ani* i t. d., a dlaczego nie zawadza przy innych wyrazach w skład zdania *ściągniętego* wchodzących, lub w zdaniach in-

nego gatunku przed innymi spójnikami, np. przed: *tudzież*, *oraz*, *że*, *gdy*, *skoro*, *jeśli* i t. d., chociaż po nich jeden wyraz następuje? A jeśli sam spójnik skłania do zawieszania głosu, lub zaznacza nowe zdanie, i dlatego przecinek przed nim opuszczony, to czemuż tę własność mają mieć tylko: *i*, *lub*, *albo*, *czyli*, *ani*, *ni*?

O średniku mówi Małecki, że „kładzie się między zdaniami współrzednemi, jeśli takowe są dłuższe.“ Czyż tak jest istotnie? Czyż nie będzie właściwym średnik np. w tym razie?

Książę jest w zamku? Jest; lecz o tej porze
Bardzoście wasze poselstwo spóźnili... (Grażyna)

Wszak zdanie, wyrażone słowem: *jest*, nie może być krótsze.

O adpozycyi, wołaczu, słowach wtrąconych, zdaniach skróconych przy interpunkcei nie się nie mówi.

Drugą gramatyką cieszącą się uznaniem jest książka A. Bema ¹⁾.

Trzeba jej przyznać staranność w przedstawianiu naszej kwestyi; ale czyż na wszystkie uwagi zgodzić się można?

¹⁾ Jak mówić po polsku

O przecinku tak słusznie mówi: „Przecinek, najniezbędniejszy, obok punktu, znak przestankowy, jest zwyczajną granicą, rozdzielającą zdania (współrzędne lub różnorzędne, zupełne lub skrócone), o ile pod względem osnowy tak ściśle się ze sobą łączą, że dłuższa jakakolwiek pauza psułaby naturalną a bezpośrednią między nimi harmonią.“ To powiedziawszy atoli, dodaje uwagę: „przed partykułą pojedynczą: *i* wtedy piszemy przecinek, gdy spójnik ten, wkraczając w sferę przysłówka, jest synonimem wyrazów: także, nadto, również.“ I przytacza przykład: „Pan Płachta miał... najdogodniej położone grunta, stawek rybny i głęboki, i młyn, który dość znaczny przynosił dochód.“

Przed: „i młyn“ ma być przecinek, bo tu *i* „*wkracza w sferę przysłówka*“. Najprzód trudno dopatrzeć różnicy między *i* przed wyrazem „głęboki“, a przed wyrazem „młyn“. A powtóre, jeśli *i* traci charakter spójnika, a wkracza w inną sferę, np. przysłówka, to chyba słuszniej byłoby właśnie nie pisać przed nim przecinka, boć przecież autor postawił zasadę, że się zdanie od zdania oddziela, czego naturalną granicę wskazuje spójnik; przysłówka zaś jako określenia oddzielać nie należy.

Nie widzimy też przyczyny, dla której p. Bem przed *a* łączącym nie każe kłaść przecinka, przed *a* rozdzielającym zaś—każe; przecież nie zastrzegł, iż przed spójnikami *łączącymi* wogóle nie należy stawiać przecinka.

A trudno nam zdać sobie sprawę, dlaczego przypomina, że przed partykułami porównawczemi: *jak, jakby, niż, niżeli* trzeba stawiać przecinek, jeżeli powiada, że „*stoją na granicy dwóch sąsiednich zdań*“. Wszak wygłosił zasadę ogólną wyżej, iż przecinek jest „*zwyczajną granicą, rozdzielającą zdania*“.

Nie sądzimy też, aby naznaczanie roli zdaniu następującemu po *średniku*, wyjaśniało sprawę.

O zdaniach skróconych p. Bem powiada wyraźnie, że oddzielać je należy przecinkami i z przykładów przytoczonych widzimy, że imiesłowy nieodmienne i bez określeń lub dopełnień oddzielają się taksamo, jak z określeniami, podobnie zdania skrócone na przymiotniki. W przykładzie atoli przytoczonym na skrócenie zdania celowego przez rzeczownik (str. 284) niema przecinka. Zapewne znaczy to, że zdania skrócone nie na imiesłowy lub przymiotniki nie oddzielają się przecinkami. W rozdziale atoli o użyciu prze-

cinka, autor każe oddzielać zdania skrócone wogóle; o tym wyjątku zaś nie wspomina.

Pominiemy inne gramatyki, bo dość mamy faktów, aby się zorientować, w czym leży zawikłanie kwestyi: w czym się mianowicie nie zgadzają nowsi teoretycy interpunkcyi; oraz—co stanowi szkopuł, o który się roztrąca jasna, stała zasada.

Niezgodność panuje przedewszystkiem w określeniu użycia przecinka. Oddawna odczuwano, a w nowszych czasach stawiano jasną zasadę, że zdanie nie może stać obok zdania bez jakiegoś znaku przestankowego. Najczęstszym, a najmniej zrywającym łączność zdań znakiem, jest przecinek. Odnośnie też do użycia tego znaku głoszono zasadę: służy on do oddzielania zdania od zdania. Mimo słuszności i jasności tego pravidła nie widzimy przecież załatwienia kwestyi. Stały temu na zawadzie: przywileje nadawane pewnym spójnikom i to rozmaitym u rozmaitych teoretyków, a głównie spójnikowi: *i*; powtóre — niedość jasne sformułowanie, co należy uważać za zdanie skrócone, albo też, które ze zdań skróconych należy oddzielać przecinkiem.

Niedość jasno zdawano sobie sprawę o zdaniu ściągniętem — i stąd części zdania

takiego jedni odczuwają jako wyrazy, drudzy, jako zdania skrócone, czy eliptyczne. Spotykamy też w gramatykach bez dokładnego określenia przykłady takie, jakgdyby zdanie ściągnięte mogło powstać ze zdań prostych, nierozwiniętych; w innych — jakoby powstawało i ze zdań rozwiniętych; są i tacy, którzy nawet dopuszczają powstanie takiego zdania ze zdań złożonych; są nakoniec i tacy, co nie chcą w zdaniu tak zwanem ściągniętem przypuszczać teoryi powstawania ze zdań, lecz widzą poprostu zbieg pojedynczych wyrazów, np. podmiotów, orzeczeń i t. p. To niewyjaśnienie jest powodem, że przed spójnikami, łączącymi te wyrazy, przecinka się nie stawia, oraz — że spotykamy definicye, iż spójniki nietylko łączą zdania, ale i wyrazy.

Wszystkie te niejasności po większej części spotykamy już w pracy Bentkowskiego — i dodziśdnia, modyfikowane tylko przez rozmaitych autorów — utrzymują się one stale. Nie można przeto dojść do pewnych prawideł, dopóki się rzeczy nie rozjaśni i zasad nie ustali.

Ażeby robotę rozpocząć, podamy tu parę prób uproszczenia kwestyi, nie w myśli, aby były przyjęte, ale, aby były pod rozwagę wzięte — przez łaskawych czytelników.

Przedewszystkiem należy o ile można dążyć do zachowania zasady, iż zdanie od zdania trzeba oddzielać przecinkiem.

Przestrzegając tej zasady — należałoby wszelkich nieracyonalnych prawideł się wyrzec (np. przywilejów dla pewnych spójników), bo nic niema trudniejszego do nauczenia kogoś nad to, czego nikt nie rozumie. Takim przywilejem obdarzają wszyscy spójnik: *i*, a zdaje się, że to dało powód, iż i inne spójniki różni teoretycy przywilejami obdarzyli. Kto dał tego pierwszy przykład, nie wiem; ale to *i* w języku niemieckim i francuskim przynajmniej w taki kłopot wprawia, jak i u nas. Trudno mi oznaczyć przyczyny tego zjawiska, w każdym języku przytem może być inna; ale być może, iż odcienie w znaczeniu, jakie *i* przybiera, stały się tego powodem. Bezwątpienia w naszym języku *i*, jako spójnik, jest czeminnem, niż w wyrażeniach: *ale i*, *jeszcze i*, *nawet i* i t. d. Tu ma znaczenie: także, nawet, oraz, również. Podobnież w zdaniu: „Rzymianie, przyjmując nauki od Greków, zatrzymali *i* wyrazy do nich należące.“ Tu *i* ma znaczenie: *także*, *również* i t. d. Należałoby więc postawić zasadę taką: jeśli *i* jest spójnikiem, trzeba go, jak każdy inny spójnik, oddzielać przecinkiem; jeśli zaś

przybiera inne znaczenie, np. partykuły: *także*, *również*, nie trzeba go oddzielać. Być może, iż nie dla każdego będzie łatwem odróżnić takie odcienia; ale zasada nie będzie nikogo w kłopot wprowadzała. Boć w kwestyi interpunkcyjnej często nietylko chodzi o użycie takiego lub owego znaku, postawienie go lub opuszczenie, bo to i na styl i na myśl częstokroć nie lub bardzo mało wpływa, ile chodzi o to, aby się wiedziało napewno i rozumiało to, czego gramatycy chcą.

Jeżeli zaś kto się obawia, jak Gruszczyński, że przecinków będzie za dużo, to niech się pocieszy, że łatwiej znieść parę przecinków na stronicy więcej, niż pamiętać o wyjątkach przy pisaniu, lub kłopotać się, kiedy np. przed *i* stawiać przecinek, a kiedy nie; wszyscy bowiem, nie wyłączając teoretyków, raz go kładą, drugi raz nie; tylko nikt nie wie, kiedy i gdzie *napewno* położyć go trzeba.

Co do innych spójników, wymienionych przy przestankowaniu w zdaniu ściągniętem, należałoby również postawić zasadę, iż nie mają praw wyjątkowych, lecz, iż przed nimi, jak i przed wszystkimi, przecinek się kładzie. Gdybyśmy to przyjęli, nie troszczylibyśmy się o wynajdywanie prawideł nowych, ani nie byli zmuszeni do uświęcania nieracyonalnych;

nadto, czem jest zdanie ściągnięte, niewieleby nas obchodziło, przynajmniej przy stawianiu znaków przestankowych.

Przed partykułami porównawczemi: *jak*, *niż*, *niżeli* — należałoby również stawiać przecinek, jako łączącemi zdania porównawcze, bez względu na to, ile wyrazów po nich następuje.

Naturalnie, gdy reforma składni nastąpi, i będziemy mieli gramatyki popularne, na innych, więcej racjonalnych oparte podstawach, zmienia się teorye o zdaniach skróconych i ściągniętych; wtedy i interpunkcyę oprzemy na innych zasadach. Ale dopóki to nie nastąpi, coś zdecydowanego, choćby tymczasowo, postanowić trzeba koniecznie. Należy to zrobić tembardziej, że oczekiwać na gruntowną reformę może trzeba będzie jeszcze dość długo.

Wprowadzając przecinki przed spójnikami bez wyjątku, nie robimy innowacyi; wracamy tylko do przestankowania, używanego w złotym wieku literatury, a które dopiero późniejsi, zapewne pod wpływem obcych wzorów, zaniedbali. Wszak, jak to wykazaliśmy wyżej, Kochanowscy przed wszystkimi spójnikami, bez różnicy, przecinek stawiali.

Podobnież trzeba się zdecydować, przed jakimi zdaniami t. z. skróconemi stawiać należy przecinek; lub też, jak to robi Muczkowski, zupełnie go opuszczać.

Zdaje mi się, że niełatwo byłoby obronić teoryę Muczkowskiego, a byłoby to i wbrew zwyczajowi, który przecież, jak w wielu rzeczach, tak i tu, ma wielką siłę. Wypada raczej przyjąć przestankowanie, oznaczywszy jednak z możliwą dokładnością jego prawidła.

Przełądając cały szereg naszych gramatyk i porównywując z gramatykami innych języków, spotykamy dążność do ograniczenia zakresu zdań, przyjmowanych za t. z. skrócone.

Opuszcza np. Małecki w najnowszym wydaniu to, co mówił w poprzednich o zdaniach skróconych głównych i ogranicza się tylko na pobocznych. Gruszczyński skróconemi nazywa tylko poboczne; Boczyliński (w swojej składni) mówi o najrozmaitszych skróconieniach, ale dodaje, że za zdania skrócone uważać należy tylko zwroty imiesłowowe. Bem mówi również jedynie o skracaniu zdań pobocznych.

Ze zdań pobocznych skróconych interesują teorytyków przeważnie zwroty imiesłowowe i przymiotnikowe; skracania na rze-

czowniki i bezokoliczniki nie uważają się za zdania, a więc i nie opatrują się przecinkami.

Ograniczanie przecinkowania skłoniło niektórych autorów gramatyk, że utworzyli prawidło, iż jeżeli zdanie skrócone na imiesłów nie ma odnoszących się do niego wyrazów—drugorzędnych: określających, dopełniających, okolicznościowych, to doczepia się bez przecinka do wyrazu określonego; jeżeli ma wyrazy poboczne, drugorzędne, to się przecinkiem oddziela. Rozumie się, że takie prawidła nie są racjonalne. Wynikły one zapewne stąd, że teoretycy widzieli, iż piszący najczęściej tak postępują, ale nie idzie zatem, aby stąd zasadę wyprowadzać. Piszący nie zastanawia się często lub nie odczuwa różnicy między znaczeniem imiesłowów, których używa; a z drugiej strony różnica częstokroć między imiesłowem, użytym w znaczeniu przymiotnika lub przysłówka a imiesłowem właściwym, albo zupełnie się zatarła, albo jest tak mała, lub w danym razie obojętna, że uważanie tego imiesłowu za zdanie skrócone a nie proste określenie jest niewłaściwe, zbyteczne lub obojętne.

Nie mówiąc już o takich imiesłowach, jak: łakomy, znikomy, miniony, gorący, które zamieniły się na przymiotniki w zupełności, ileż

imiesłowów używa się w podwójnem znaczeniu, t. j. — w znaczeniu własności chwilowej i stałej? Tak np.: „Człowiek o *zmęczonych* oczach. Czy pan *tańczący*?—w znaczeniu czy pan umie tańczyć? Zegar *wiszący* i *stojący*. Woda *stojąca*. *Grzmiące* oklaski.

Naturalnie imiesłowy te użyte są w znaczeniu przymiotników, a w innych razach są właściwymi imiesłowami. Podobnie: *chodząc* mówił; *stojąc* śpiewał. Tu *chodząc*, *stojąc* może być wzięte za przysłówek; odpowiada na pytanie: jak? ale trudno za przysłówek uważać wyrażenie: Łatwo zasnąć, gdy spokojnie leżymy, a on *stojąc*, zasnął. Tu *stojąc* użyte zamiast *chociaż stał*.

Zastanawiając się dalej nad tymi wyrażeniami, spostrzeżemy, że wyjątkowo tylko, a przynajmniej rzadko spotykamy imiesłów użyty w znaczeniu właściwym bez jakichś wyrazów dodatkowych, t. j. określających lub dopełniających, stąd ustala się coraz więcej zwyczaj używania przecinka przed imiesłowami, mającymi drugorzędne wyrazy.

Ponieważ jednak mogą być wyrażenia i takie, gdzie sam imiesłów użyty został nie jako przymiotnik, ale we właściwym znaczeniu, to zasadę postawić należy, że—bez wzglę-

du na wyrazy drugorzędne—oddziela się przecinkiem taki imiesłów, jako zdanie skrócone.

Nadto imiesłów przeszły nieodmienny na szy (zaprzeszły, jak go Małecki nazywa) zawsze przecinkiem oddzielony być powinien, bo on chyba nigdy w znaczeniu przysłówka użyty być nie może, gdyż używa się jako zdanie skrócone, czasowe, przyzwolone lub warunkowe.

Zapewne zbyt pedantycznemby było wymagać, aby piszący *koniecznie* zwracał uwagę na owe subtelności w znaczeniu użytych imiesłów; ale jeśli uwagę zwróci; jeśli chce zaakcentować, nacisk położyć na to, że użył imiesłowu (choćby i drugorzędnych nie miał wyrazów) w znaczeniu właściwym, t. j. jako zdanie skrócone i dlatego położył przecinek—należy to uznać za stosowne i nie robić mu zarzutu, iż mowę przez zbyteczne dzielenie drobi i pismo zbyt licznymi przecinkami nastroją. Tożsamo odnosi się i do przymiotników, a mianowicie, jeżeli piszący chce zaakcentować przymiotnik jako zdanie skrócone, niechaj położy przed nim przecinek; jeżeli uważa ten przymiotnik jako proste określenie—niechaj nie stawia przecinka, np.: Mechanizm, pożyteczny (który jest pożyteczny)

w ręcznych robotach, wielkie szkody zrządził w nauce.

Nieporozumienie jeszcze zachodzi w teoryjach odnośnie do średnika. Chcą mu niektórzy naznaczyć samodzielną rolę, jaką ma np.: przecinek, dwukropek, punkt i t. p. Tymczasem średnik tej roli nie ma. Nie oznacza on jak punkt — zakończenia zdania, lub pytajnik—pytania, albo dwukropek, np.: tego, że po nim następuje wyjaśnienie tego, co było poprzednio zaznaczone; albo, że po nim następować będzie przytoczenie cudzych słów lub wyliczenie. Średnik jest tylko znakiem czysto do zewnętrznego odgraniczenia służącym. Jeżeli chcę zaznaczyć np., że przez punkt zanadto zerwałby się stosunek między sąsiadującymi zdaniami, a przy samym przecinku związek ten byłby zbyt bliski, stawiam średnik. Tak np.:

Księżę jest w zamku? Jest; lecz o tej porze
Bardzoście wasze poselstwo spóźnili...

Różnica pomiędzy użyciem w takich razach średnika a kropki jest tak subtelna, że można ją z autorem odczuć; ale nie można wymagać od kogoś, aby ją koniecznie odczuwał i średnika tu, a nie kropki użył. Podobnież dla czysto zewnętrznego odgranicze-

nia kładziemy średnik, gdy chcemy wykazać, że to zdanie podrzędne należy do tego zdania głównego, które np. poprzedza, a nie do tego, które poniżej się znajduje. Często nawet pewne grupy wyrazów przytoczonych np. przy wyliczaniu oddzielamy średnikiem, jako różne od tych, które są przecinkami oddzielone. Z prawideł też, jakieśmy napotkali u teorytyków, jedno jest bardzo słuszne, t.j. iż— jeżeli są już w pewnej grupie zdań przecinki, a chcemy ją oddzielić od drugiej grupy znakiem mniejszym, niż kropka, to używamy średnika.

Dawniej tę funkcję oddzielania zewnętrznego pewnych grup pełnił dwukropek; obecnie dwukropek wyraża pewien odcień w wewnętrznym znaczeniu zdania, średnik zaś pełni służbę zewnętrzną.

Co do innych znaków przestankowych nie spostrzegamy, aby w teoryjach i praktyce były zbyt wielkie różnice.

Przystępując do wyłożenia interpunkcyj obecnie u nas używanej—nie myślę wprowadzać żadnych inowacyi: postanawiam rzecz nakreślić tak, jak ona się u naszych teorytyków i w praktyce przedstawia. Ażeby zaś prawidła były zrozumiałe, kreślę zasady budowy zdań według najbardziej rozpowsze-

chnionej i największej powagi używającej gramatyki Małeckiego. Kto gramatykę Małeckiego ma, obejść się wprawdzie bez tego szkicu może, ale przyniesie on choć ten pożytek, że przedstawia te tylko ustępy ze składni, które do interpunkcyj są niezbędne: wyosabnia zatem część składni niezbędną i ułatwia przez to pracę czytelnikowi, który mając całą składnię przed oczyma, gubiłby się w jej szczegółach, z naszą kwestyą związku nie mających.

O dobieranie oryginalnych przykładów nie kusilem się: są one brane po większej części z gramatyk: Małeckiego, Boczylińskiego, Gruszczyńskiego i t. p.

CZEŚĆ II

Praktyczna.

Zdanie proste.

Gramatycy zwykle taką dają definicyę zdania: zdanie jest to myśl czyli sąd wyrażony słowami. Np. rolnik orze, pług jest narzędziem.

W każdym zdaniu najczęściej znajdują się: wyraz oznaczający osobę lub rzecz, o której się coś mówi i ten nazywa się *podmiotem*; oraz wyraz oznaczający, co się o tej osobie lub rzeczy mówi — i ten nazywa się *orzeczeniem*. W powyższych przykładach: *rolnik, pług* — są podmiotami; *orze, jest narzędziem* — orzeczeniami.

Podmiotem w zdaniu może być tylko rzeczownik, jako nazwa osoby lub rzeczy; inne części mowy o tyle tylko mogą być podmiotami, o ile zastępują rzeczownik.

Może być np. zaimek: *ja* piszę, *wy* czytacie; przymiotnik: *pilny* otrzyma nagrodę; liczebnik: *oboje* wyjechali; imiesłów: *polegli* się nie ocucą; słowo w trybie bezokolicznym, np.: *chwalić* jest miło; *być chwalonym* jeszcze milej; wreszcie całe zdania użyte zamiast rzeczownika: to nieszczęsne jego *nie dam* (zamiast — odmowa), wszędzie stoi na zawadzie; albo inny wyraz, zastępujący rzeczownik: każdy ma swoje *ale* (zamiast: *wady*).

Orzeczeniem w zdaniu jest albo słowo, np.: człowiek *pracuje, pracowałby, niech* pan *czyta*; albo imię (rzeczowne, przymiotne, liczebne, np.: Bóg jest *stworzycielem*. Bóg jest *sprawiedliwy*. Bóg jest *jeden*; zaimek, np.: ten dom będzie *twoim*; imiesłów: kajet jest *zestęzły*; bezokolicznik rzeczownie wzięty, np.: pisać dobrze nie jest to jeszcze *pisać* wymownie.

Jeżeli orzeczeniem nie jest słowo (nie w trybie bezokolicznym użyte), to orzeczenie takie łączy się z podmiotem zapomocą słowa *być*, które w takim razie nazywa się *łącznikiem*.

Powiedziałem wyżej, iż w zdaniu najczęściej są dwie części, z których jedna wyraża podmiot, druga orzeczenie; bywa jednak i tak, że opuszcza się jeden lub obadwa nawet te główne składniki zdania i wtedy: w pierwszym razie jeden składnik stanowi zdanie; w dru-

gim — zdanie wyrazi się przez wyrazy, które były dodatkowymi do opuszczonych. Opuszczania te mają miejsce wtedy, gdy łatwo się domyślić można wyrazów opuszczonych. Opuszcza się też niekiedy i łącznik.

Ten ostatni opuszcza się najczęściej:

w czasie teraźniejszym, np.: zamiast powiedzieć: sen jest mara, Bóg jest wiara, mówimy: sen mara, Bóg wiara. Nie opuszczamy łącznika w innych czasach, bo chodzi tu o dokładne oznaczenie czasu, np.: on *był* dobrym, a *będzie* lepszym.

Podmiot opuszcza się często:

1) gdy jest nim zaimek osobowy, np.: wygrałem, zamiast: ja wygrałem, wygraliście, zamiast wy wygraliście i t. d.

2) przy wyrażeniach nieosobowych, np.: pada, grzmi, błyska się, boli, niema, wypada, należy, trzeba, można, mówią, piszą i t. d.

W odpowiedziach spotyka się często opuszczanie części zdania, np.: Czy to był twój brat? Brat (był). Czy ten malarz jest sławny? Nie (ten malarz nie jest sławny). Czy się na to zgadzasz? Bynajmniej (na to się nie zgadzam).

Zdania takie, które nic więcej w sobie nie zawierają, jak podmiot i orzeczenie, nazywają się: *prostemi*.

Znaki przestankowe w zdaniach prostych

W zdaniach prostych wyrazy tak ze sobą w ścisłym związku pozostają, że się je żadnym znakiem nie oddziela. Po skończeniu zdania kładzie się kropka, znak zapytania lub wykrzyknik, stosownie do tego, czy zdanie jest twierdzące, pytające, spokojnie lub pod wpływem uczucia wypowiedziane, np.: zdrowie jest skarbem. Cnota klejnot. Tak. Nie. Album. Składnia (na tytułach książek). Pracujecie? Pracujcie!

Uwaga. W każdym zdaniu, a więc i prostem, zdarzają się wołacze (5-te przypadki) i wykrzykniki, np.: Czyś zdrow, Karolu? albo: Karolu, czyś zdrow? albo: Czyś, Karolu, zdrow? O Boże! zlituj się! Ach! zlituj się. Ej, gdzie pędzisz, kozacze?

Z podanych przykładów widzimy, że oddziela się wołacze przecinkiem, gdy się znajdują na początku lub na końcu zdania; stawia się wołacz między dwoma przecinkami, jeśli się znajduje między wyrazami zdania. Stawia się też po wołaczu i wykrzyknik, jeżeli ten wyraz ma być z żywszym uczuciem wygłoszony. Toż samo stosuje się i do partykuły zwanej wykrzyknikiem. Oddziela się ją albo znakiem wykrzyknie-

nia (!), albo przecinkiem. To drugie ma miejsce, jeśli po wyrazie zwanym wykrzyknikiem następują jeszcze inne wyrazy, które chcemy z żywszem uczuciem wygłosić; wtedy po wyrazie zwanym wykrzyknikiem stawiamy przecinek, a na końcu zdania znak wykrzyknienia. Oddzielanie to wołacza i partykuły wykrzyknika opiera się na tej zasadzie, że są one czemś odrębnem, do zdania nie należącym. Uważają je za zdania skrócone (eliptyczne) lub (wołacze, mianowicie) za wyrazy *wtrącone*.

Zdanie rozwinięte.

Zdaniem rozwiniętem nazywamy takie zdanie, w którym prócz podmiotu, orzeczenia i łącznika znajdują się inne jeszcze części rozwijające, czyli wyjaśniające dokładniej myśl, zawartą w zdaniu prostem. Tak np. zdanie proste: *ludzie służą* wyjaśni się, skoro je rozwiniemy przez dodanie wyrazów odpowiednich do podmiotu, jak i orzeczenia: *ludzie (jacy?) chciwi (czego?) bogactw (i czego?) i zaszczytów służą (komu?) krajowi (kiedy?) zwykle (dlaczego?) z wyrachowania*.

Bywają zdania, w których jedna tylko z głównych części jest rozwinięta, np. orzeczenie w zdaniu: *Spuść z pałaców swych świątyn na niską ziemię deszcz nieprzeplacony*.

W następnem zdaniu rozwijamy tylko podmiot: *Ludzie chciwi bogactw są wstrzętli*.

Objaśniające dodatki dzielimy na dwie kategorie; jedna z nich odnosi się do rzeczownika, druga do słowa i przymiotnika. Do rzeczownika odnoszą się: przymiotnik, zaimek, liczebnik, imiesłów, zgadzające się z rzeczownikiem w rodzaju, liczbie i przypadku. Dodatki takie nazywają: określeniami, epitetami, attrybutami, przydawkami. Oto przykłady: *rozkoszna wiosna nadeszła. Moja matka przyjechała. Piąta godzina wybiła. Zapisany kalet zginął*.

Powtórę—takim dodatkiem może być rzeczownik w drugim przypadku i taki rzeczownik nazywają — *dopelniaczem*, np. *fale morza, cesarz Francuzów*.

Potrzenie: może to być rzeczownik dodany innemu rzeczownikowi w tym samym co on przypadku i nazywa się *dopowiedzeniem* (*adpozycją*), np.: *Aleksander, król Macedoński był zdobywcą świata. Siostra zgubiła książkę, pamiętkę po matce*.

Nakoniec należą tu rzeczowniki dodawane innym rzeczownikom za pomocą przyimków i noszą nazwę — *określeń przyimkowych*, np. *gwiazdy około twojej głowy; gra w szachy, książka do czytania*.

Objaśniającymi dodatkami należącymi do słowa i przymiotnika są popierwsze — *przystł- wki oraz rzeczowniki z przyimkami lub bez przy- imków*, a oznaczające: czas, miejsce, miarę, stopień, sposób, powód i t. p., np.: *Pięknie pieszsz. Źle wymawiasz. Łatwo pisać, nie jestto jeszcze dobrze pisać. Trudem i silną wolą wielkich rzeczy dopiąć można. Nie masz nic pod słońcem trwałego. Szli, jak mgły chodzą, bez szałestu, szli ze spuszczoneń czołem, pełnem wspomnień bólu.*

Powtóre — objaśniającymi dodatkami do słów i przymiotników są rzeczowniki (lub wy-razy zastępujące te rzeczowniki), — rządzone przez te słowa lub przymiotniki, np.: *Mąż prawy nienawidzi zdrady. Był to człowiek chciwy słany i zaszczytów. Zakończył żywot syt wieku i słany. Bogu ufa dusza moja. Ta-kie rzeczowniki nazywają się podmiotem (ob-jectum).*

Nietylko podmiot i orzeczenie, ale i wszel-kie dodatkowe wyrazy w zdaniu mogą też mieć bliższe objaśnienia, według tych samych zasad, jakie wskazano wyżej, t. j. według których rzeczownik przymiotnik i słowo przy- bierają objaśnienia, np.: *Ty z pałaców swych świętych spuszczasz na niską ziemię deszcz nieprzeplacony.*

Znaki przestankowe w zdaniu rozwiniętem.

W zdaniu rozwiniętem żadna część zda- nia nie oddziela się od drugich — prócz dopo- wiedzenia (adpozycyi) ¹⁾.

Na końcu zdania, podobnie jak w zdaniu prostem, kładzie się: kropka, znak zapytania lub wykrzyknienia.

Co do adpozycyi — to:

1). Postawiona po rzeczowniku lub wy-razie zastępującym ten rzeczownik, oddziela się zawsze przecinkami, np.: *Urszuli Kocha- nowskiej, wdzięcznej, uciesznej, niepospolitej dziecinie, swojej najmiłszej dziewczce, Jan Ko- chanowski, niefortunny ojciec, treny ze łzami napisał (tytuł poematu Kochanowskiego). Auto- rem Walenroda jest Mickiewicz, pierwsza z dol- ność poetycka naszego wieku. Najjaśniejszy królu, panie mój miłościwy, oto przynoszę W, K. M. pracę ojca mego, pismo niedługie wprawdzie, ale... Górn. Senatorowie i posły, jako głowy ludu i członków swoich, jako stró- żowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrem i spokojnem obmyślają. Skar.*

¹⁾ Prawidła, tyjące się wyłącznie wołacza i wykrzyknika, podane wyżej, stosują się do wszelkiego rodzaju zdań.

2). Oddziela się przecinkiem dopowiedzenie, położone po domyślnem (najczęściej zaimkowem) wyrazie określaniem, np.: (Ja) Wielbiciel pięknego, nie przestanę nim być i nie ślepnę, chociaż... (Ona) Niemka rodem, jest Polką całym sercem (Tań).

3). Jeżeli dopowiedzenie stoi *przed* wyrazem określaniem—może być oddzielone przecinkiem lub nie. Zależy to od myśli piszącego: jeżeli chce położyć nacisk na dopowiedzenie, zwrócić na nie uwagę czytającego,—oddziela je przecinkiem, w przeciwnym razie—jeżeli nie chce nadać mu większego znaczenia nad zwykły epitet, który najczęściej bywa przymiotnikiem,—nie kładzie przecinka. Tak np.: Sławny *astronom* nasz Kopernik był uczniem Akademii Krakowskiej; lub też: Sławny *astronom* nasz, Kopernik, był uczniem Akademii Krakowskiej. Powstań, moje kochanie, powstań lutni moja! Koch. Największy z *poetów* angielskich, Szekspir, żył za panowania Elżbiety. Król nieboszczyk zostawił synowi swemu, Zygmuntovi Augustowi, spokojne Królestwo. Górn. Co do tego wszakże punktu istnieje między autorami gramatyk niezgoda: Gruszczyński w swojej „Nauce o zdaniu“, Poznań 1861 r., str. 13 — nie każe oddzielać adpozycji przed rzeczownikiem określaniem

stojącej; Małecki niedość dobitnie stawia zasadę. Powiada: „raczej przydawką (epitetem), aniżeli dopowiedzeniem są rzeczowniki położone przed głównym rzeczownikiem i wyrażające w *suchy* sposób godność, stan, albo gatunek rzeczy (osoby), o której mowa (str. 371 372 Gram. historyczno-porównawcza r. 1879). Ta chwiejność napotyka się i w gramatykach innych języków. Zdaniem mojem, przykłady przytoczone powyżej, a wyjęte żywcem z gramatyki Małeckiego, są mylnie przestankowane. Po wyrazie: *Kopernik*, *Szekspir* nie powinno być przecinków. Są one podmiotami i nie powinny być oddzielone od orzeczenia. Możliwość w podobnych przykładach uważać imiona własne za wyrazy dodatkowe, wtrącone, gdyby te imiona nie były tak powszechnie znane. Tak np. gdybym napisał: *najwięcej* wpływowy *autor* traktatu o interpunkcyi, *Arystofanes*, żył w II wieku przed Chrystusem, to tu drugorzędną byłoby rzeczą pamiętać imienia własnego; wymaga się tylko znajomości tego imienia chyba od specjalistów; ale rzecz inna z imionami Szekspira i Kopernika. Imię też w tym razie: *Arystofanes* może być uważane za adpozycyę, czy wyraz wtrącony, a wyrazy: *najwięcej* *wpływowy* *autor* będą podmiotem. W przykładach zaś poda-

nych o Szekspirze i Koperniku przez Małeckiego — wyrazy: Szekspir i Kopernik będą tylko podmiotami.

Wyrazy: „Zygmuntowi Augustowi“ w 3-m przykładzie uważamy za wtrącone.

Uwagi te wypowiadam ubocznie, przytaczam zaś przykłady z interpunkcją Małeckiego, jako zasadę przez powagę naukową podaną.

Małecki podaje jeszcze na tejże stronie, że i przymiotniki bywają niekiedy *raczej* adpozycjami niż przydawkami (epitetami). Wydaje to mi się zbyt niejasne, jako zasada. Zdaje mi się słuszniejszem poczytać takie przymiotniki za zdanie skrócone, lub też za epitety do domyślnego rzeczownika, a jak w podanych przykładach, do podmiotu w myśli jeszcze raz powtórnego.

Dla tej przyczyny, że tytuły są przydawane raczej z grzeczności, konwenansu, niż dla charakteryzowania osoby — nie oddzielają się przecinkami, chociaż właściwie są adpozycjami, np.: *Pan Zagłoba* nigdy rezonu nie traci. *Jaśnie Wielmożny Hrabia N.* raczył mię pytać o zdrowie. *Minister* Dunajewski wyjechał za granicę. *Kardynał* Dunajewski nosił tytuł książęcy. *Wuj* Mikołaj pozdrawia cię. *Ksiądz* Prokop... Nie oddzielają się przecinkiem takie wyrażenia, jak np.: *Mała mie-*

ścina Rogóżno leży... Mętne się fale *rzeki* Wisły toczą. Wyjechał królewicz z Krakowa ku końcu miesiąca. *Górn.*

Zdanie złożone.

Jeżeli do wypowiedzenia jakiej myśli lub dla odmalowania obrazu nie wystarcza jedno zdanie, wtedy dodajemy drugie, trzecie i t. d.; tym sposobem naszą myśl dobitniej wyrażamy. Takie połączenie zdań w jedną całość nazywamy — *zdaniami złożonem*.

Zdanie złożone może powstać ze zdań prostych lub rozwiniętych, albo też z zestawienia zdań prostych z rozwiniętymi. Mogą być one obok siebie postawione bez połączenia ich wyrazami spajającymi, jak spójnikami i przysłówkami spójnikowymi, lub też mogą być połączone tymi wyrazami, np.: Wiosna nadchodzi, lody topnieją, skowronek przyspiewuje. Piękna wiosna nadchodzi, zimne lody topnieją, szary skowronek mile przyspiewuje. Pracuj, a módl się. Szukał prawdy bezustannie, *nakoniec* znalazł ją.

Mogą zdania złożone powstawać i w inny sposób. Zamiast np. powiedzieć: Dowiedziałem się o twojem zdrowiu, powiem: Dowiedziałem się, że jesteś zdrów. Tu *przedmiot*: *o twojem zdrowiu* rozwinięto w zdanie:

że jesteś zdrów. Kłamcy nie wierzą, rozwijam na dwa zdania: Kto kłamie, temu nie wierzą.

Tak powstające zdania, t. j.—zdania uformowane z jednego z członków zdania prostego czy rozwiniętego — zowie się zdaniem *pobocznem* względem głównego, to jest tego, którego członek zastąpiło. Główne więc będzie: *Dowiedziałem się*, poboczne — *że jesteś zdrów*. Główne będzie: *temu nie wierzą*, poboczne: *któ kłamie*.

Zdanie główne względem głównego, poboczne względem pobocznego — nazywa się *współrzędnem*; poboczne względem głównego — *podrzędnem*.

Uwaga. Zdanie poboczne może mieć względem siebie także drugie zdanie poboczne. Tak np.: Dowiadujemy się, że te gwiazdy, które co wieczór widzimy na ciemnym niebie, są to całe światy. Tu „dowiadujemy się“ jest zdaniem głównym; „że te gwiazdy są to całe światy“ zdaniem pobocznym; „które co wieczór widzimy“ jest także zdaniem pobocznym, ale że rozwijają one jeden z wyrazów zdania pierwszego pobocznego, mianowicie „te gwiazdy“ — jest więc podrzędne względem pobocznego.

Zdania główne współrzędne są:

1). *Zwyczajne*: Jestto proste zestawienie ze sobą bez spójników zdań pojedynczych, albo też połączenie ich spójnikami, np.: Za Stanisława Augusta pisano ciągle, pisano wiele: zbierano, tłumaczono, naśladowano wszystko. Pierwszego dnia ślub się królewny odprawił, a wtórego dnia wesele było księżęcia Ilięgo (Gór.).

Spójnikami takimi są: i, a, zaś, też, także, jak-tak, nadto, oprócz tego, tudzież, oraz, również, lub, czyli, ani-ani, naprzód, potem, powtóre, potrzebie, i t. d., nareszcie, nakoniec, aż, naostatek, nawet, jeszcze, ani nawet, nietylko, ale i, to-to, już-już, częścią-częścią, bądź-bądź, raz-drugi raz, raz-to znowu, czy, lub-lub.

2). *Wynikowe*, t. j. mające się do siebie, jak przyczyna do skutku, jak powód do następstwa lub wniosku, lub też odwrotnie, kładą się przy sobie czasem bez żadnych spójników; zazwyczaj jednak to zdanie, które jest drugim, przybiera spójniki, np.: Nie mogłem cię wczoraj przyjąć (bo, ponieważ, gdyż), byłem bardzo zajęty. Pukajcie, a będzie wam otworzone. Spójniki, służące do łączenia zdań wynikowych, są: bo, bowiem, gdyż, ponieważ,

a dlatego, stąd, przeto, zatem, to, to-też, a tak, jakoż, więc, tedy, o tyle i t. d.

3). *Przeciwstawne* zostają do siebie w takim stosunku, że albo jedno zdanie myśl drugiego całkiem uchyla, albo ją ogranicza, albo wreszcie w jakikolwiek sposób onej się przeciwstawia. Tak np.: Inna jest żyć bez zbrodni, inna poznać zbrodnię. Albo pij, albo się ze mną bij. Brzydkie było jego oko, ale miał układ przyjemny. Używa się tu następujących spójników: (nie) — ale; (nie) — lecz raczej, albo, lub też, albo-albo, czy-czyteż, ale, lecz, tylko że, zato, przecie, wszakże, chyba, jednak, a jednak, atoli, wszelako, mimo to, dlatego jednak, nie przeto, tymczasem, z tem wszystkim, a, zaś, raczej, owszem, przeciwnie, inaczej i t. p.

Zdania poboczne są:

1). *Względne*, t. j. takie, które się łączą ze swoim głównem zapomocą zaimków lub też przysłówków względnych: kto, co, który, jaki, jak, gdzie, którędy, kędy, odkąd, skąd. Nieszczęsny, *kto* dla ludzi głos i język trudzi. *Dokąd* ty dążysz, i my dążymy; i my tam byli, *skąd* wracasz.

Uwaga. Zdanie względne może zastępować rzeczownik, np.: Kto innym przewodniczy (przewodnik), drogę znać powinien; albo

przymiotnik, np.: Kto pracuje (pracowity), ten nie cierpi głodu; albo mogą się odnosić do całego zdania. Te ostatnie zaczynają się zawsze od zaimka *co*, np.: nie wziął po rodzicach majątku, ale dano mu staranne wychowanie, co też zawsze wdzięcznie uznawał.

3). *Przedmiotowe* są takie zdania, które zawisły od wyrazów mających znaczenie. myśleć, wiedzieć, widzieć, czuć, wypowiadać coś, np.: matka twoja myśli, że jej nie kochasz. Spójniki zaczynające te zdania są: że, iż, jako, iżby, żeby.

3). *Pytania zawiśłe* zależą od tych samych wyrazów; zaczynają się od pytających partykuł lub zaimków: czyli, jak, kto, co, który, jaki, czyj, ile, iloraki, jak wielki, gdzie, skąd, dokąd i t. p., np.: Opowiadałyśmy matce, jak i co było, kto nam co powiedział.

4). *Opisowe*, zastępujące jakiś rzeczownik, np. zamiast ucieszył mnie twój przyjazd, mogę powiedzieć: ucieszyło mnie, że przyjechałeś. Spójnikiem łączącym takie zdania jest: że.

5). *Skutkowe*, wyrażające skutek jakiej czynności lub własności, np.: Twym rozumem tak miernie ziemia usadzona, że na wieki nie będzie nigdy poruszona (Kochanowski). Spój-

nikami, łączącymi te zdania z głównymi, są: że, iż, żeby, iżby i t. d.

6). *Porównawcze*—spajają się z głównymi za pomocą spójników: jak, ile, jak gdyby, ile tylko, jak kiedy, co (tyle co), niż, aniżeli, im—np.: a jako kto zasługuje, takim płajcą mnie uczuje (Kochan.) Niżeli o kosztowne perły i dyamenty, trudniej teraz o nowość w myślach (Mochm.). Żaden z dawnych pisarzy tyle się nie przyłożył do prawdziwego z bogacenia języka, ile Skarga (Śniadecki).

7). *Przyzwolone* wyrażają takie okoliczności, na których egzystencję przyzwalamy pomimo tego, że wypowiadamy równocześnie coś drugiego, co z nich bynajmniej nie wynika. Spójnikami łączącymi te zdania są: choć, chociaż, nawet, lubo, acz, aczkolwiek, pomimo to, by też i, czy-czy, np. czy piszesz prozą, czy wierszem, takeś zawsze pisać powinien, aby cię rozumiano. Chociaż jesteś młody, surowo cię osądzą.

8). *Czasowe* wyrażają moment czasu, w którym się coś stało i przeciąg czasu, przez jaki coś się odbywało. Spójniki łączące te zdania są: kiedy, gdy, podczas gdy, jak, jak tylko, ledwie że, skoro, skoro tylko, niż, nim, nim jeszcze, zaczem, póki, póki nie, dopokąd, od kiedy, od czasu jak, aż.

I poganie, gdy swoje rady o dobrem popolitem zaczynali, radzili się bogów swoich przez kapłany swoje (Skar.). Kiedy rękę otworzysz, wszyscy nasyceni (Koch.).

9). *Przyczynowe* łączą się z głównymi za pomocą: że, ponieważ, z odpowiadającym w zdaniu głównym: dlatego, przeto, stąd, domyślnem lub wyraźnem. Jeżeli wyrażamy przyczynę przez spójniki właściwie czasowe, gdy, kiedy, skoro, to, gdy zdanie główne następuje po pobocznem, w głównem odpowiada im: to, tedy, więc. Oprócz tego bywają tu spójniki: *zwłaszcza* że, żeby, nie żeby, nie przeto żeby, aby, by. Tak np.: Ponieważ ani ty mnie nie przekonasz, ani ja ciebie, to (albo: więc) dajmy pokój tej zwadzie. Zjechałście się w imię Pańskie, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli (Skar.).

10). *Warunkowe* łączą się z głównymi za pomocą: jeśli, jeżeli—(to), jeśli—(to, natenczas, tedy, w takim razie), byle, jeśliby, gdyby, skoroby, byleby, gdyby — (toby, tedyby) i t. p. Tak np.: Jeżeli cię zapomnę, ojczyzno moja miła, niech zapomnę prawicę ręki swojej! (Skar.). Miało to być zagadnienie, na które, jeśliby odpowiedzi nie dał, innym mędrcom powinien je być ukazać. Gdyby kwiat, co wędnie, miał duszę z ognia i na-

technienie z nieba, gdyby na każdym listku, chyłącym się ku ziemi, myśl leżała miasto kropli rosy: ten kwiat byłby do ciebie podobny, o dziecię moje! (Kraśiński)

Cudze słowa możemy powtarzać dwojako: albo tak, jak je ktoś wypowiedział, albo też możemy je zrobić zależnymi od zdania głównego, np.: Nauczyciel powiedział: „uczniowie! starajcie się być pociechą rodziców“; albo: nauczyciel powiedział, aby uczniowie starali się być pociechą rodziców. W pierwszym razie przytoczenie cudzych słów nazywa się: *mową wprost*; w drugim — *mową zależną*.

Zdania nawiasowe i wtrącone stawiają się wśród innych zdań bez gramatycznego związku z niemi, np.: Szczepczeszyn, miasteczko położone nad rzeką Wieprzem (*wpada do Wisły z prawej strony*) miało przez długi czas szkoły gimnazjalne. Obiecałeś przybyć do mnie, nie umiesz, *widząc*, dotrzymać słowa.

Znaki przestankowe w zdaniu złożonym.

1). Tak zdania poboczne od siebie, jak od głównych, oddzielają się przecinkami, je-

żeli związek myślowy między niemi jest bliższy, np.: Prawdziwym skarbem jest cnota, której nikt nie odejmie. ¹⁾

Częstokroć między zdaniami głównymi spotykamy średnik, chociaż te zdania są krótkie, i (biorąc krótkość zdania w rachubę) oczekiwaliśmy przecinka. Średnik tu jednak wskazuje, że piszący odczuwa, iż przecinek wyrażałby bliższy między niemi związek myślowy, kropka zaś zerwałaby związek zupełnie, używa więc pośredniego znaku. Tak np.: Byłeś dziś u N? Byłem; nie zastałem go; pójdę jutro.

2). Często zdania pojedyncze tak z sobą w zdanie złożone wiążemy, iż jedno zdanie wstawiamy pomiędzy wyrazy drugiego zdania; w takim razie tak należy rozstawić przecinki, żeby czytelnik odrazu spostrzegł, iż ten lub ów wyraz nie do zdania bezpośrednio po niem następującego należy, lecz do innego, dalszego, np.: Cnota, której nikt, choćby najgoręcej pragnął, nie odejmie, jest pra-

¹⁾ Mimo to, że reguły gramatyczne żądają, aby każde zdanie oddzielone było od następnego znakiem przestankowym, coraz więcej ustala się zwyczaj niestawiania żadnego znaku przed: *jak*, *niż*, jeśli po nich następuje jeden tylko wyraz.

wdziwym skarbem. Tu — pomiędzy wyrazy zdania: *cnota jest prawdziwym skarbem*, wstawiliśmy zdanie: *której nikt nie odejmie*, a pomiędzy to wstawiliśmy: *choćby najgoręcej pragnął*.

Zdania nawiasowe lub zdania wtrącone oddzielają się nawiasem, albo stawiają się między przecinkami, a niekiedy między myślnikami, np.: Za dawnych czasów (nie mówię w zapadłej starożytności, ale w Europie chrześcijańskiej) umiejętność w ciasniejszych mieściła się szrankach, niżeli teraz (Mochn.). Nie piórem to, ani książką, ale — *jak mówi pismo Boże* — niesprawiedliwością giną narody (Śniad.). Że to jest list Oleśnickiego, żadnej (zdaje się), nie podlega wątpliwości (Wiszn.).

Cudze słowa, jeśli są przytoczone jako mowa *wprost*, oddzielają się dwukropkiem i biorą między znak cudzysłowem zwany; jeśli są *mową zależną*, nie oddzielają się dwukropkiem i nie zamykają w cudzysłów. (Przykłady wyżej).

3). Pomiedzy jednym zdaniem złożonym, a drugim dlatego, żebyśmy dali do zrozumienia czytelnikowi, do którego zdania głównego to lub owo poboczne w myśli odnosi-

my, stawiamy średnik, boby nam przecinek, jako oddzielający zdania pojedyncze, na to nie wystarczył, np.: *Siostra mówi, że brat często z zagranicy pisze, aby mu posyłać pieniądze, trzeba mieć fundusze, których nie mamy*. W tym przykładzie są dwa zdania złożone, a zatem i dwa główne: *siostra mówi* i *trzeba mieć fundusze*; do którego z głównych mamy odnieść poboczne: *aby mu posyłać pieniądze*, możemy czytelnikowi uwidocznic tylko za pomocą średnika stosownie do tego, jak chcemy, ażeby zrozumiał. Jeżeli chcę odnieść to zdanie do pierwszego, to tak napiszę: *Siostra mówi, że brat często pisze, aby mu posyłać pieniądze; trzeba mieć fundusze, których nie mamy*. Jeżeli chcę odnieść do zdania drugiego, to piszę: *Siostra mówi, że brat często pisze, aby mu posyłać pieniądze; trzeba mieć fundusze, których my nie mamy*.

4). Jeżeli zdanie jest wyjaśnieniem albo wynikiem (wnioskiem, skutkiem) zdania poprzedzającego, zwłaszcza gdy opuszczamy odpowiedni spójnik: więc, przeto, zatem i t. d., to oddzielamy je dwukropkiem, np.: *Matematyka jest królową wszystkich nauk: jej ulubieńcem jest prawda, a prostota i oczywistość strojem*. Otworzył biskup publiczny sąd: zbie-

gło się miasto na widok tak niespodziewany i nadzwyczajny.

5). Jeżeli zdania współrzędne (główne) są dłuższe, albo jeżeli czyto jedno z nich, czy też obydwaj, mają od siebie zależne zdania poboczne, lub wyrazy oddzielone przecinkami—kładzie się średnik, np.: Nie można pisać jasno o rzeczy albo niedobrze pojętej, albo ciemnej z siebie; jak fizycznie nie można poznać przedmiotu, który ciemno widzimy, tak niepodobna ciemnych myśli jasno wyrazić. Kochał Piramowicz ludzi, umiał im być rzetelnie użytecznym; nikt lepiej od niego tego nie posiadał daru; jemu naukę, czas, starania, zdrowie, majątek, słowem, siebie samego poświęcił. Sztuki piękne, osobliwie budownictwo i malarstwo, lubił Kollontaj aż do zapalu; artystom wiele pomagał i świadczył.

Uwaga. Przed spójnikami: *i*, *a* średnik *zwykle* zamienia się na przecinek, np.: Bourdaloue, kaznodzieja francuski, cały był w czytaniu Ojców Św.; dzieła Św. Chryzostoma, Bazylego, Augustyna w duszę jego przeszły; mówił ich duchem bez niewolniczego naśladowania, (zamiast średnika przecinek) i duch tych nauczycieli kościoła był właściwym jego duchem. (Piram.)

6). Jeżeli zdania poboczne poprzedzają zdania główne (a zwłaszcza jeżeli mają w składzie swoim przecinki lub są rozszerzone przez swoje zdania podrzędne), to oddzielają się średnikami, a przed zdaniem głównym kładzie się dwukropek, np.: Dowodząc posłuszeństwa ku temu Ojcu niebieskiemu, który każdą łezkę waszą ocenia, każde westchnienie przyjmuje, za każdym krokiem waszym chodzi, aby w miarę cierpienia waszego nagrodę przygotował; dowodząc ku niemu wiary i miłości; dopytując się o niego przez naukę, jako go macie czcić prawdziwie i wielbić: okażcie gorliwość i cześć o chwałę jego, aby nie tylko wy, ale dziadki i czeladka wasza umiała go znać i onemu służyć (Wor.).

Zdania ściągnięte.

Zdanie ściągnięte powstaje ze zdań *pojedynczych*. Zdaniem ściągniętym nazywamy takie zdanie, w którym znajduje się więcej, niż jeden podmiot, jedno orzeczenie, dopełnienie, określenie i t. p., np.: Wstrzemięźliwość, męstwo, roztropność i sprawiedliwość są cnotami głównymi. Zdania takie objaśniają, jako powstające ze zdań pojedynczych. Wstrzemięźliwość jest cnotą główną, roztropność jest

enotą główną, sprawiedliwość jest enotą główną. Zdanie, w którym powtarza się jakieś wyrazy, np. jak tu: jest enotą główną, *ściąga* się w ten sposób, że raz jeden wymieniają się wyrazy powtarzające się, a inne wyrazy stawiają się obok siebie. Zdanie takie może być rozszerzone przez wyrazy dopełniające i określające, np.:

Bezwładna szabla po pancerzach *dzwoni*,
Albo się *zwija* odbita żelazem,
Albo *uchybia*, albo *idzie* płazem.

Uwaga. Wszystkie takie zdania, do których składu wchodzi przysłówkowe spójniki, jak np.: mianowicie, szczególnie, wprawdzie, przynajmniej, może, często, rzadko, zwyczajnie, po większej części, lub wyrażenia: na przykład, to jest, uważać należy za *ściągnięte*; ale tylko w takim razie, jeżeli się przysłówek taki nie odnosi do orzeczenia, lecz do jakiej innej części zdania.

Znaki przestankowe w zdaniu *ściągniętem*.

Ponieważ zdanie *ściągnięte* uważa się, jako powstałe ze zdań, których wspólne wyrazy się opuszczają, przeto pomiędzy powtarzającymi się podmiotami, orzeczeniami wraz

z wyrazami do nich należącymi i t. p., kładzie się przecinki na oznaczenie, że one do oddzielnych zdań należą; jeżeli jednak są połączone (zwykle ostatnie dwa wyrazy) spójnikami: i, a, lub, czyli, albo, ani, ni, zwyczaj pozwala opuszczać przecinek, jeżeli ostatnia część z jednego lub niewielu wyrazów się składa; gdy się składa z więcej wyrazów, niż jeden—zwyczaj się chwieje; jedni pisarze i gramatycy kładą przecinek, drudzy nie (proszę porównać uwagi w części I-ej).

Przed wyrazami: zwłaszcza, mianowicie, szczególnie, wprawdzie, przynajmniej, może, często, rzadko, zwyczajnie, po większej części, lub wyrażeniami: na przykład, to jest kładzie się przecinek, jeżeli odnoszą się nie do orzeczenia, lecz do jakiej innej części zdania, np.: W ogólności matematyczne nauki, mianowicie astronomia, najbardziej kwitły na początku XV wieku w Wiedniu, a w drugiej jego połowie w Krakowie. Miły jest pobyt na wsi, zwłaszcza na wiosnę. Niektóre poezye Mickiewicza, np. Sonety krymskie i Farys, noszą na sobie cechę obcego klimatu.

Jeżeli powtarzają się spójniki, zwyczaj powszechnie pozwala kłaść przecinki przed wszystkimi, prócz przed pierwszym, np.: Trojako grzeszą ludzie: albo myślą, albo mową,

albo uczynkiem. Potem was albo życie, albo śmierć okropna czeka.

Jeżeli po powtarzających się częściach zdania ściągniętego następują wyrazy: *to wszystko*, *zgoła*, jako uogólniające, to przed nimi kładzie się dwukropek lub myślnik, np.: Mądrość, dobroć, pobożność, piękność, bogactwo, urodzenie: wszystko to złożyło się na aureolę, otaczającą skroń tej pani. Ani mądrość, ani dobroć, ani pobożność, ani piękność, ani bogactwo, ani urodzenie — zgoła nie nie zdobyło tej pani.

Wyliczając rzeczy, przymioty lub słowa, stawiamy przed wyliczanymi wyrazami dwukropek, a wyrazy te, jako stanowiące zdanie ściągnięte, oddzielamy przecinkami, np.: Trzy są tylko narzędzia do obserwacji astronomicznych potrzebne: teleskop, zegar i koło (Śniad.).

Uwaga I. Jeśli określenie przymiotnikowe należy nietylko do rzeczownika samego, ale do rzeczownika z przymiotnikiem, to nie oddziela się przecinkiem, np.: O piękna gwiazdzista nocy! Świeży wiosenny poranek; podczas mroźnej zimowej nocy i t. p.

Nie oddzielają się też określenia złożone z zaimków, liczebników i przymiotników, np.: moja ukochana książka; wasze trzy duże domy.

Zdania skrócone.

Zdania poboczne skrócone bywają następujące:

1. *Względnę*, postawione w zastępstwie przymiotnika. Orzeczenie zdania takiego przyczepiamy w postaci *przymiotnika* lub *imiesłowu* do rzeczownika tego, do którego się w zdaniu głównym odnosiło, np.:

Umiejętność, która się szerzy mechanicznymi środkami, poniża rozum ludzki, zamieniam na: *Umiejętność, szerząca się mechanicznymi środkami, poniża rodzaj ludzki*.

Podobnież: *Rzekł mu baran, który był trzymany tamże na powrozie*, zamieniam na: *Rzekł mu baran, trzymany tamże na powrozie*.

2. Zdania *czasowe*, *przyczynowe*, *warunkowe* i *przyzwolone*, dają się skracać na zwroty imiesłowowe na *ąc* i *szy*. Tak np. zamiast: *Wtedy, gdyśmy siedziały w ścieśnionem kółku, opowiadałyśmy matce, jak i co było*, mogę powiedzieć: *Wtedy, siedząc w ścieśnionem kółku, opowiadałyśmy*. Zamiast: *Lwięta ryczą, ponieważ pokarmu żądają od ciebie*, mogę powiedzieć: *Lwięta ryczą, pokarmu żądając od ciebie*. Zamiast: *Księżyc, choć się obraca około ziemi, zawsze nam pokazuje jedną i tę samą stronę swojej powierzchni*, mogę powiedzieć:

Księżyc, obracając się około ziemi, zawsze nam pokazuje jedną i... Zamiast: Jakże wierzyć w jego uzdolnienie krytyczne? *Gdyby je miał, nie chwaliłby takiej ramoty,* mogę powiedzieć: *Mając je, nie chwaliłby...* Zamiast: *A ponieważ doznał, jak podróż i trzusi i smuci, przysiągł, iż więcej do niej nie powróci,* mogę powiedzieć: *A doznawszy, jak podróż...*

Z przykładów tych widzimy, że spójniki się opuszczają, orzeczenie zdania pobocznego zamienia się na imiesłowy na *ąc* lub *szy*, i imiesłowy te doczepiają się do orzeczenia zdania głównego, jakby jego bliższe przysłówkowe określenia.

Pominęliśmy tu wiele uwag różnych autorów gramatyk o zdaniach skróconych między głównymi zdaniami, gdzie orzeczenia słowne zamieniają się na rzeczowniki, bo najprzód autorowie ci nie zgadzają się między sobą, powtóre prawidła takie niedość są umotywowane; nakoniec na interpunkcyę nie wpływają.

Znaki przestankowe w zdaniach skróconych.

Gdybyśmy chcieli się trzymać stałej zasady, to należałoby wymagać, aby każde zdanie skrócone oddzielane było przecinkiem od innych. Wyjątkowo jednak skrócone zdania przedstawiają wiele trudności i niejasności,

o czem mówiłem w pierwszej części. Wymagać od kogoś, aby rozróżnił, kiedy imiesłów jest tylko prostem określeniem, a kiedy całem zdaniem nie zawsze można, tem więcej, że teorye nie podają ścisłych prawideł. Nie ulega jednak wątpliwości, że piszący odczuwać może tę różnicę — i zostawić też wypada postawienie przecinka przed takimi wyrażeniami — tylko odczuciu piszącego: jeżeli pragnie większy nacisk położyć lub nadać szersze, albo z odmiennym odcieniem znaczenie imiesłowowi lub przymiotnikowi, aniżeli to wyraża proste określenie, niechaj stawia przecinek; jeśli zaś uważa takie wyrażenie za proste określenie, niema potrzeby stawiać przecinka.

Dodamy tylko jeszcze, iż imiesłów nieodmienny na *szy* jest chyba zawsze zdaniem skróconem i że, jeżeli się kto chce trzymać zasady gramatycznej, zawsze oddzielać go winien przestankiem. Nadto zauważyć należy, iż zwyczaj coraz więcej upowszechnia opuszczenie znaku przestankowego przed imiesłowami nie mającymi dopełnień i określeń, czyli gdy są pojedynczymi wyrazami.

O k r e s y.

Nie będziemy zastanawiali się obszernie nad okresami, tak, jak nie zatrzymywaliśmy

się zbytecznie nad zdaniami złożonemi więcej skomplikowanemi: kwestye te mogą interesować przeważnie mówców i utalentowanych pisarzy, a tym talent, wyższe wykształcenie same podadzą odpowiedni sposób przestankowania. Zresztą dzięki szczegółowemu opracowaniu okresu przez dawnych retorów i nowsze gramatyki z predylekcyą i obszernie rzecz tę omawiać zwykły. Ograniczymy się też na ogólnem zaznaczeniu kwestyi.

Okresem nazywamy takie z pośród zdań złożonych, które dzieli się na dwie części (zewnątrznie i wewnątrznie) wzajemnie się uzupełniające.

Pierwszą z nich zowiemy *poprzednikiem*, drugą—*następnikiem*. Tak np.: Jak głębokie przekonanie o rzeczy, a stąd czysta, bezwzględna pobudka przekonania o niej innych, najpewniej do jasnego tłumaczenia się prowadzi (*tu kończy się poprzednik, a zaczyna następnik*); tak przesąd, upór, namiętności i poboczne widoki zaćmiewają ową pogodę umysłu, w której tylko rzecz jasno pojętą i wyrażoną być może (Brodz.). Kto rzeczy, o których wie, że są skradzione, kupuje lub na zastaw bierze; kto skradzione rzeczy przechowuje lub ukrywa, albo się ich sprzedają zajmuje; kto środki

kradzieży wskazuje lub ułatwia; kto w czasie czynionej kradzieży na straży stoi, aby złodziej nie miał przeszkody; kto mu narzędzi do dopełnienia kradzieży udziela lub przy niej jest pomocny; kto znanych złodziejów i rozbójników w dom swój przyjmuje i gospodą podejmuje: ten jest uczestnikiem kradzieży i równie jak złodziej karany będzie.

Znaki przestankowe w okresie.

Między następnikiem a poprzednikiem kładzie się dwukropek, gdy okres składa się z trzech lub więcej członków; gdy zaś z dwóch, to średnik zwykle się stawia. Między częściami poprzednika i następnika stawia się przecinki, jeżeli są to zdania pojedyncze; jeżeli złożone—średniki. Notabene, jeżeli zdania są główne a dłuższe, stawiają się między nimi średniki, chociażby były pojedynczemi. Zdarzają się wprawdzie fakty, że i między pojedynczemi zdaniami pobocznemi spotykamy średniki, ale te za zbyteczne poczytać należy.

Wogóle w okresach nie zmieniają się ogólne zasady przestankowania. Charakterystyczną tylko cechą okresu więcej złożonego jest to, że poprzednik oddziela się od następnika dwukropkiem; średnik oddziela części

mniejsze, zwłaszcza, gdy wśród nich są już przecinki.

Dla uzupełnienia rzeczy dodamy jeszcze słów kilka o znakach, o których nie mieliśmy sposobności mówić, mianowicie:

Oprócz tego, cośmy wyżej o *myślniku* powiedzieli, kładzie się go jeszcze, gdy chcemy zwrócić uwagę czytelnika na to, co ma nastąpić, np.: Przyszedł, zobaczył - i zwyciężył. Kładziemy go w zastępstwie opuszczonego wyrazu, np.: cnota - skarb wieczny, cnota—klejnot drogi. Tu opuszczono: *jest*.

Wreszcie kładziemy go po kropce, gdy chcemy przez to uwydatnić większą pauzę.

Kropki. Kilka kropek stawiamy na znak, żeśmy czegoś nie dopowiedzieli, np.: Postaci twojej zazdroszczą anieli, a duszę masz gorszą, gorszą, niżeli...

Łącznika używamy przy rozdzieleniu wyrazu, przenosząc drugą część na nowy wiersz. Nadto kładziemy go w wyrazach złożonych, np.: ciemno-zielony, górno-szląski.

Pare uwag o nauczaniu interpunkcyi.

Przedewszystkiem zwrócić musimy uwagę na to, że nauczanie interpunkcyi przez dyktando, jakto często w użyciu widzimy, jest zupełnie niestosowne. Dobrze znaki przestankowe można postawić tylko wtedy, gdy się pisze to, co się zna dokładnie, a właściwie, ściśle biorąc, tylko w swoim własnym piśmie. Boć tylko te mogą dobrze odczuć i przez znaki odpowiednie wyrazić odcienia myśli, które ze siebie dobywam. Myśli innych poznają przez wczytanie się w te myśli, a ich odcienie właśnie przez zastanawianie się częstokroć nad postawieniem przez autorów znaków przestankowych. Jakże więc uczeń przy dyktowaniu cudzych myśli może być dokładnym w stawianiu przestanków?

To też jedynie właściwym sposobem nauczania interpunkcyi może być tylko dobre

zaznajomienie z tą częścią składni gramatycznej, która budową zdań się zajmuje; dokładny, a częsty rozbiór składniowy na zdania oraz ćwiczenia piśmienne gramatyczne (składniowe) i stylistyczne.

Nie należy się lęczyć, że poznanie składni jest łatwe. Najprzód nie jest ona dotąd, niestety, prostą a jasną w wielu punktach; powtóre wymaga niemałych a częstych ćwiczeń, aby przyswoić ją sobie można. To też cierpliwość nauczającego winna być gotową na próby, a pobłażliwość przez długi czas powinna towarzyszyć nauczycielowi w sądzie ucznia, bo trudno wyroki potępienia wydawać na tego, kogo się rzeczy niedość jasnych, a nawet niedość zdecydowanych uczy. A zwróćmy uwagę, że częstokroć wypada nam uczyć młodzież już starszą, która albo nie ma początków gruntownych, albo uczyła się początków wedle którejś z gramatyk niaby popularnych, a często bałamutnych.

Zwracamy też uwagę, że przy ćwiczeniach specjalnie interpunkcyę mających na celu, nie należy nasuwać uczniowi innych kwestyi na myśl, jak tylko te, które z przedmiotem mają ścisły związek. A więc zajmować się wypada przedewszystkiem rozbiorem na zdania przeczytanego ustępu, następnie

odróżnieniem zdań głównych od podrzędnych. Kwestye odnoszące się do składni zgody, rzędu należy pozostawiać rozbiorem nie już samą interpunkcyę mającym na celu, ale całość nauki. Podobnie z wyrazów drugorzędnych w zdaniu zwracać uwagę należy na adpozycye i wołacze przy takich specjalnych rozbiorach.

Systematycznie prowadzone ćwiczenia stylistyczne ułatwiają rzecz bardzo, bo stopniowo uczą używać znaków pisarskich. Wypada tylko troskliwie je poprawiać, a poprawiając, tłumaczyć uczniowi na zasadzie rozbioru składniowego tych wypracowań, dlaczego niewłaściwie znaków użyli.

Ostrzedz tu jeszcze wypada, że przystępując do rozbioru składniowego, należy najczęściej poprawić w książkach interpunkcyę, a choćby tylko doprowadzić ją do jednostajności z teoryami przez nas młodzieży wdrażanemi, bo łatwo się przekonać, że w książkach interpunkcyą często bywa fałszywa, a zawsze prawie osobista, tego, który korektę książki prowadził.

DODATEK.

Aldi Manutii ortographiae ratio.

Venetis 1566 (Renouard p. 201, 12¹, pag. 791 ff: Interpungendi ratio ¹).

Primum illud sciendum est, minimam esse distinctionem aversum semicirculum, qui hoc modo designatur, quam alii Comma, non nulli Semipunctum appellant: ea vero non integram sententiam, nec sententiae partes terminat, sed nomina, uel verba distinguit, quae modo aliquid differant, ut, cum dicimus, Vir probus, & eruditus: aut, Grauitate, studio, contentione: et in similibus. seruit etiam verbis, non eadem significantibus, hoc modo Hortari, orare, monere. sed quaedam virtutes usu nimio, delabuntur in vitium. Sic animadverti si omnibus verbis, varia significantibus, haec appo-

¹) Das Princip der deutschen Interpunction von Dr. Alexander Bieling p. 79.

natur nota, non modo non explicari sententiam, sed etiam impediri, ut, si velis, quot verba sint, totidem distinguendi notas apponere, quia non eadem verborum omnium significatio videatur. quod interdum accidit.

Eadem nota, si cum unico puncto coniungatur, ut sit haec; aliter usurpatur. modo enim distinguit contraria nomina, hoc modo: Publica, priuata; sacra, profana; tua, aliena. quo in exemplo, satis constat, neque unicum sufficere semicirculum, et ea nota, quae gemino puncto describitur sic: nimium sententiam retardari. interdum etiam locum habet in iis locis, ubi non contraria nomina sunt, sed sententia ita variatur verbis, ut, si semicirculum apponas parum sit; si gemina puncta, nimium. uti exemplo cogitabam: sed; effluxisse exemplum satis apertum sensi, in proxima superiore sententia. cuius generis occurrunt plurima in antiquorum libris. quamquam cur parcam operae? cum praesertim inter omnes notas hanc, de qua nunc agimus, esse omnium difficillimam intelligam. exempla igitur haec erunt: Ratio docet, si aduersa fortuna sit, nimium dolendum non esse; si secunda, moderate laetandum. nam, si post illud, Non esse, addas semicirculum, quasi praecipiti cursu sententia feretur: quae tamen, cum bipartita sit,

post priorem partem omnino debet parumper consistere. si uero bina puncta in eo loco malis adiungere, tantam separationem sententia non feret: cuius posterior pars a priore pendet; quandoquidem verbum, docet, utramque sententiae partem aequè regit. Simile hoc est: Tu, quid diuitiae ualeant, libenter spectas; quid uirtus non item. Utamur etiam longiore ambitu, ut ostendamus, quid inter bina puncta, et punctum semicirculo impositum intersit. ad Torquatam ita scripsit Cicero: Etsi ea perturbatio est omnium rerum ut suae quemque fortunae maxime paeniteat nemoque sit, quin ubiuis, quam ibi, ubi est, esse malit: tamen mihi dubium non est, quin hoc tempore, bono uiro, Romae esse, miserimum sit.

Sequitur geminatio puncti: cuius ea uis est, ut quasi medium locum obtineat inter punctum semicirculo iunctum, et unicum punctum. nam bina puncta si cum puncto, et semicirculo comparentur, plus ad sententiam disiungendam ualent; si cum unico puncto, minus. omnino autem usurpantur, cum sententia uel duas, uel plures, habet partes, quae suis singulae uerbis reguntur, per se consistunt absolutaeque sunt ut, quemadmodum ex integris membris sit integrum corpus, item ex integris partibus sententia consistat uersa. Exemplum hoc erit, ex eadem

Ciceronis epistola: Etsi, quocumque in loco quisque est, idem est ei sensus, & eadem acerbitas ex interitu rerum et publicarum et suarum: tamen oculi augent dolorem qui ea, quae ceteri audiunt, intueri coguntur, nec auertere a miseris cogitationem sinunt. Interdum autem ita longe progreditur sententia, ut non uno tantum loco, sed iterum et saepius gemino puncto distinguenda uideatur; praesertim cum integras habet partes, in quibus non modo semicirculus, sed nec punctum cum semicirculo sufficiat.

Restat unicum punctum, quo sententia concluditur, ac terminatur. nec difficilem cognitionem habet: quis enim non uidet, quo uerbo sententia finiatur; quamquam, ubi concisa sententia est, et concisa item altera subsequitur, gemino puncto ego quidem utor libentius, quam unico. ut in hoc exemplo: Hospitium mihi para: cras enim adero: et in hoc: De meis rebus nihil tibi mando: tu, quid agendum sit, iudicabis. Illud etiam a proposita narratione non alienum uidetur, post unicum punctum si sequatur sententia, superiori non dissimilis, primum uerbum littera minuscula incipere; si uero dissimilis, maiuscula. quod si non solum dissimilis sententia, sed omnino dissimile sequatur argumentum: tunc ea, quae sequuntur, non solum unico puncto, et littera maiuscula, sed etiam

aliquo intervallo, seiungenda sunt: ut appareat diversae materiae principium esse.

Interrogandi nota quem sibi locum postulet, verbum ipsum significat. in dolore autem et in admiratione, si quis unico puncto, non interrogandi nota, utetur, meo iudicio recte faciet, ut in hoc exemplo: Quanta calamitas impendet reip. et in hoc Quantas utilitates humano generi philosophia peperit. Interdum, licet manifesta interrogatio sit, Interrogandi tamen nota non utimur, ut, cum sententia usque eo producitur, ut illa interrogandi vis, quae primis verbis agnoscebatur, longiore paulatim spatio deminuta, euanescat. probetur exemplo: An tu putas esse bonos uiros, qui amicitias utilitate sua colunt, nihil ad humanitatem, nihil ad honestum, referunt; nec libenter ea curant, quae ego nisi curarem, praeter cetera prorsus me tua benevolentia, in qua magnam felicitatis meae partem soleo ponere, indignum putarem.

De Parenthesi pauca dicam: unum hoc tacere non possum, inepte facere, qui haec Parenthesi includunt, Vt puto, Vt res indicat, Vt a maioribus accepimus, Quod equidem facile intellexerim, et similia; quae si semicirculo distinguantur; aut saltem puncto et semicirculo, satis erit. Parenthesi intercludi oportet ea,

quae nec sententiae partes sunt, nec ab ullo aut antecedente, aut subsequente verbo reguntur: nec, si absint, detrimenti quidquam patitur sententia.

De accentibus non sunt iteranda, quae iam diximus in littera A.

Ne illud quidem negligemus, ut, quantum in nobis est, studiosis Orthographiae consulatur. animadverti multos errare in diuidendis verbis: quod in angustis librorum impressorum paginis fieri necesse est Sed haec in simplicibus verbis aperta cognitio est: nisi si quis ita hebeti ingenio est, ut syllabas ipsas non internoscat. in compositis autem plus requiritur industriae. quo de genere nihil possum praecipere, si unde composita verba sint ignoretur. quod si compositionis origo pateat, simul diuisio syllabarum patebit. addam tamen exemplum. Exsules si diuidendum sit, numquam ita diuidam, E xsu les. cum enim Exsul, quasi Extra solum, dicatur, quis non intelligit, primam syllabam, Ex, non E, faciendam esse. Sic Specto duabus syllabis ita diuido Spe cto, non Spec to. id cognoscitur in verbo primitiuo Specio, a cuius supino deriuatum est Specto. Item, Distingo multi prae diuidunt, Dis tringo: cum sit diuiden-

dum hoc modo, Di stringo. siquidem a Di et Stringo manifeste componitur. Huius modi sunt innumerabilia: quorum syllabas non inscienter separabit, qui ad compositionis originem animum referet.

K O N I E C



118426

SPROSTOWANIE NAJWAŻNIEJSZYCH OMYŁEK.

<i>Str.</i>	<i>Wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>powinno być</i>
Treść	4	Aldina	Aldusa
15	7	Czysta	Crista
—	10	draczenyu	draczenyu
—	11	polczona	położona
20	3 (od dołu)	mogliśmy	moglibyśmy
24	9	nudna	modna
32	3	przeto	przez to
34	12	przeto	przez to
62	10	podmiot	przedmiot.
